

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez opłaty do do-

zł. 6.00

Biblioteka Jagiellońska
Kraków

25 gr.

Słowo Polskie

codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsce 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 22. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Krytyczny dzień w życiu sejmu.

Lwów, 28 marca.

O ile p. Jan Piłsudski nie utworzy do jutra rana rządu, a p. Daszyński nie odwoła zapowiedzianego posiedzenia sejmu, to dzień jutrzejszy przyniesie może wydarzenia, które doprowadzą do radykalnego rozcięcia węzła gordyjskiego, namotanego przez nieodpowiedzialną i prowokacyjną grę sejmowego partyjniactwa.

Obóz rządowy — jak wiadomo — nie jest zgoła jednolitym; łączy w sobie ludzi o bardzo rozbieżnych poglądach społeczno-politycznych, i obok odłamu t. zw. faszystowskiego posiada bardzo poważną grupę t. zw. demokratyczną, która pragnie zachować ustroj parlamentarny i w tym celu chciałaby ten ustroj jedynie naprawić, w niczem nie naruszając jego liberalnych i politycznie-demokratycznych założeń. Jeśli więc idzie o poglądy społeczno-polityczne i ustrojowe, to niewątpliwie t. zw. demokratyczne skrzydło BBWR czy obozu majowego jest znacznie bliższe centrolewej sejmokracji, aniżeli t. zw. faszystowskiemu skrzydłu własnego swego obozu.

Główną przeszkodą w przeprowadzeniu zmiany ustroju jest ta właśnie niezgodność i znaczna rozbieżność w zasadniczych społeczno-politycznych i pozytywnych, ustrojowych poglądach, jaka panuje w łonie obozu rządowego. Jest ona zresztą jedynie odbiciem stanu, w jakim znajduje się całe społeczeństwo, które łatwo jest zjednoczyć na gruncie jakiejś negacji, trudno natomiast ogromnie skupić przy jakiejś nowej pozytywnej myśli.

W tych warunkach zrozumiałem jest dotychczasowe kunktatorstwo rządów pomajowych i jakkolwiek niewątpliwie w ciągu ostatnich trzech lat ewolucja w zasadniczych pojęciach społeczno-państwowych w narodzie uczyniła ogromne postępy, a równocześnie i w obozie rewolucji majowej proces konsolidacji i krystalizacji myśli prawnopństwowej ogromnie posunął się naprzód, to jednak nie w tym stopniu, aby można było dokonać ostatecznie radykalnej zmiany ustroju bez narażania kraju na silniejsze wstrząśnienia, których ze względu na trudne położenie gospodarcze należy raczej unikać.

Nie ulega wątpliwości, że p. Prezydent Rzplitej obecnie — nie inaczej, niż w grudniu przystępując do likwidowania wywołanego przez sejm przesilenia, kierował się najlepszą wolą, aby w granicach interesu państwa i zachowania dokonanych już faktycznie zmian ustrojowych, uczynić wszystko dla utrzymania sejmu i zapewnienia rządowi jakiej takiej możliwości współzycia z tym sejmem i współpracy. Zarówno prof. Bartel, jak zwłaszcza prof. Szymański, a także i p. Jan Piłsudski są przedstawicielami raczej t. zw. demokratycznego skrzydła obozu majowego i znani są ze swego zasadniczo życzliwego stosunku do ustroju parlamentarnego, który pragną ocalić przez naprawę, ale stanowczo nie chcą go znosić i likwidować.

Zdawałoby się więc, że u panów posłów i w partiach stojących na gruncie demokracji parlamentarnej powinni byłiby znaleźć pełne poparcie.

Poparcia tego nie znaleźli. Gabinet prof. Bartla sejm obalił bez żadnej racji dostatecznej, prof. Szymańskiemu uniemożliwił spełnienie zadania prowokacyjnymi deklaracjami, a obecnie niweczy wysiłki p. Jana Piłsudskiego zwołanie posiedzenia sejmu, prowokując awantury i odezwy ciekawistyczne, nawołujące lud „robotczy“ do rozruchów. Oczywiście wątpić należy, aby poseł Piłsudski Jan mógł utwo-

rzyć gabinet pacyfikacyjny przy takiej uwerturze.

Sejmi czyni wszystko możliwe, aby wywołać konieczność natychmiastowej swej likwidacji do której całkowicie dorżał. Taktyka centrolewu, a zwłaszcza PPS, CKW, w rezultacie będzie musiała z koniecznością tą pogodzić te wszystkie elementy t. zw. demokratyczne w obozie rządowym, które ciągle jeszcze ludzili się, że ustroj par-

lamentarny można utrzymać, że zmianę konstytucji uda się przez sejm przeprowadzić, że współpraca rządu z sejmem jest możliwa i da się oprzeć na jakimś porozumieniu z centrolewem.

Dzień jutrzejszy — mamy wrażenie — pogrzebie ostatecznie te złudzenia i przyniesie nam pełne wyjaśnienie sytuacji.

=□=

Powodzenie misji Jana Piłsudskiego wątpliwe.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 marca. (zo). Dzisiejszy dzień polityczny rozpoczął się właściwie dopiero o godz. 1 po poł., o tym bowiem czasie przybył do sejmu desygnowany nowy premier pos. Jan Piłsudski i w lokalu klubu BB odbył kilka konferencji z posłami centrolewu.

KONFERENCJE Z CENTROLEWEM.

Pos. Piłsudski konferował kolejno z posłami Chacińskim (Ch. D.), Jankowskim (N. P. R.), Rogiem (Wyzwolenie) i Dębskim (Piast).

Zwracało uwagę, że nie zostali zaproszeni ani przedstawiciele socjalistów, ani Stron. chłopskiego.

Każdy z konferujących posłów po wyjściu z konferencji był oczywiście oblegany przez dziennikarzy, którzy chcieli mieć bliższe wyjaśnienia, jak się przedstawia sytuacja.

POS. CHACIŃSKI O ROZMOWIE Z POS. PIŁSUDSKIM.

Pos. Chaciński oświadczył przedstawicielom prasy:

„Na wstępie pos. Piłsudski dał wy-

raz swemu przekonaniu o ciężkiej sytuacji w związku z tworzeniem przez niego gabinetu ze względu na stanowisko i nastroje, panujące w sejmie. Wyraziłem zdziwienie, jakie mogą być trudności wobec tego, że budżet jest uchwalony i sesja na ukończeniu”.

Na pytanie dziennikarzy, jaki był właściwie cel konferencji, p. Chaciński wyraził pogląd, że pos. Piłsudskiemu chodzi widocznie o zbadanie faktycznych nastrojów, panujących wśród stronnictw, gdyż sztywna deklaracja Centrolewu nie daje pod tym względem jasnego obrazu.

Na dalsze zapytanie, czy pos. Piłsudski stworzy gabinet, pos. Chaciński odrzekł, że jego osobistym zdaniem pos. Piłsudski gabinet ten istotnie utworzy.

Pos. Jankowski z N. P. R. oświadczył, że pos. Piłsudski pytał go o ocenę sytuacji i w rozmowie zaznaczył, iż ma nadzieję, dziś swoją pracę zakończyć. Jego dewizą jest pacyfikacja i nowe wybory.

Podobne odpowiedzi dali dziennikarzom posłowie Róg i Dębski.

Klub BB. stoi nadal na poprzednim stanowisku, że w czasie przesilenia posiedzenia sejmu odbywać się nie mogą, na sobotę, godz. 9.30 rano zwołane zostało plenarne posiedzenie klubu BB.

Sobotni dzień zapowiada się na ogół dość burzliwie. Socjaliści wystąpili z odezwą, w której wzywają „lud pracujący“ do wystąpienia i wyjścia na ulicę „w obronie praworządności”.

Ponieważ wiadomo, że bojówki socjalistyczne się mobilizują, więc policja zarządzi oczywiście ostre pogotowie, aby do rozruchów ulicznych nie dopuścić.

Warszawa, 28 marca (AW.) Przed jutrzejszym posiedzeniem sejmu już dziś daje się wyczuć na terenie sejmowym duże podniecenie. Toczą się narady przywódców stronnictw centrum, lewicy i Klubu Narodowego. — Klub Narodowy postanowił żądać jutro przed porządkiem dziennym postawienia pod obrady sprawy b. min. Czechowicza.

Duże wrażenie wywołało w kołach sejmowych oświadczenie posła Piłsudskiego, że uważa zwołanie posiedzenia plenarnego sejmu na sobotę za chęć wszczynania walki. Drugim niemniej ważnym punktem oświadczenia posła Piłsudskiego złożonego przedstawicielowi jednego z pism warszawskich jest stwierdzenie, iż budżet ma już za sobą sankcję sejmu i senatu i wobec tego niema żadnego znaczenia fakt czy się sejm zbierze czy nie.

„POSTANOWIŁEM KONTYNUOWAĆ PRACĘ”.

Warszawa, 28 marca. (zo). Wieczorem zakończyły się konferencje, jakie prowadził pos. Piłsudski w prezydium Rady Ministrów z kandydatami na ministrów.

O godz. 8-ej wieczorem pos. Piłsudski przyjął dziennikarzy i oświadczył im: „Pomimo wszystkich przeciwności, które spotykam, pomimo budzących się we mnie wątpliwości, postanowiłem kontynuować pracę. Jak panowie widzą, już zacząłem konferencje w sprawach personalnych, kilka z nich odbyłem rano. Dalszy ciąg prowadzę po obiedzie.”

Ale przyznam się, że odezwa, wydana przez „Robotnika“ podziałała na mnie deprymująco. To jest sprzeczne z moim założeniem i wskazuje na trudności, jakie będę spotykał po skomowaniu rządu.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Wywiad z desygnowanym premierem.

Po tych konferencjach, które skończyły się po godz. 1-szej, pos. Piłsudski zapytany przez prasę o przebieg konferencji, zaznaczył na wstępie, że tematem ich nie były sprawy personalne. Część spraw personalnych — mówił pos. Piłsudski — odrobiłem już, dalsze konferencje w tej sprawie będę prowadził w ciągu dnia dzisiejszego.

Na pytanie, jaki był cel dzisiejszych konferencji, pos. Piłsudski odpowiedział, że chodziło mu o wysłuchanie opinii przedstawicieli poszczególnych stronnictw, sądzi bowiem, że tego rodzaju konferencje dać mogą więcej, niż suche formułki deklaracji.

Na zapytanie czy spodziewa się utworzyć rząd w ciągu dnia dzisiejszego, pos. Piłsudski odpowiedział: Nie

mam nadziei, abym zdołał stworzyć dziś rząd. Piętrzą się trudności, będę się starał jednak przezwyciężyć je.

— Jakiego rodzaju są te trudności, czy m. in. także zwołanie posiedzenia sejmu na sobotę?

Pos. Piłsudski: I zwołanie sejmu, obawiam się bowiem tego rodzaju niespodzianek na przyszłość.

Proszony o pozwolenie na zdjęcie fotograficzne, pos. Piłsudski ze śmiechem powiedział: Owszem, bo nie chcę zadzierać się z siódnym mocarstwem; raczej ze wszystkimi mocarstwami byle nie z prasą.

Zapytany wkońcu czy uda się dziś na Zamek, odpowiedział: Nie wiem dokładnie, może.

Sobotni dzień zapowiada się burzliwie.

Następnie pos. Piłsudski udał się do Belwederu, gdzie odbył konferencję z marszałkiem Piłsudskim.

O godz. 1.30 marszałek Piłsudski był w Prezydium Rady Min., gdzie odbył dłuższą naradę z prof. Bartlem.

O godz. 6-tej pos. Piłsudski przybył do Prezydium Rady Ministrów i rozpoczął konferencje z kandydatami do tek w przyszłym gabinecie.

Tymczasem w sejmie przygotowują się do odbycia jutrzejszego posiedzenia. Mówią, że ze strony niektórych posłów centrolewu ma być wysunięta pod adresem marsz. Daszyńskiego propozycja, aby wyznaczone na sobotę posiedzenie odwołał, przesuując termin na niedzielę.

Do wieczora jednak jeszcze tego rodzaju zmiany decyzji nie było.

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

Muszę wobec tego zastanowić się i być może dzisiaj jeszcze zdecyduję się. Na razie nastawiłem się jeszcze na tworzenie gabinetu”.

Na zapytanie czy spodziewa się utworzyć rząd w sobotę rano, pos. Piłsudski odpowiedział: „Możliwe, że dzisiaj-jeszcze, ale ja tracę nadzieję”.

Warszawa, 28 marca. (zo) Godz. 23. Jak przewidywano, piątkowy dzień nie przyniósł ostatecznego wyjaśnienia sytuacji.

Desygnowany premier pos. Piłsudski, po odbyciu szeregu konferencji, wyjechał z Prezydium Rady Ministrów po godz. 10-tej wiecz.

Co do posiedzenia sejmiku, to dotychczas nie zostało ono odwołane. Z kół zbliżonych do marsz. Daszyńskiego, utrzymują, że gdyby pos. Jan Piłsudski zwrócił się do niego o odroczenie posiedzenia, to odroczyłby je do niedzieli, jednakowoż żadnej tego rodzaju interwencji nie było.

PROF. BARTEL WICEPREMIEREM?

Warszawa, 28 marca. (zo) W kołach sejmowych utrzymywano dziś, że prof. Bartłowi zaproponowano, aby objął w gabinecie pos. Jana Piłsudskiego stanowisko wicepremiera, który specjalnie miałby sobie poruczone zakres spraw gospodarczych.

Według tej wersji, prof. Bartel zastrzegł sobie czas do namysłu.

„ICH PARLAMENTARYZM”.

Warszawa, 28 marca. (PAT.) Dziś o godz. 6 po południu b. prezes Rady ministrów dr. Kazimierz Świtalski wygłosił w sali Filharmonii odczyt na temat „Ich parlamentaryzm”, w którym przeprowadził analizę taktyki stronnictw opozycyjnych w stosunku do rządów pomajowych.

NIEMCY GDAŃSCY PROTESTUJĄ PRZECIW „HAŃBIE WERSALU”.

Gdańsk, 28 marca. (PAT.) Partja niemiecko-narodowa wolnego miasta chwaliła następującą rezolucję: W imieniu związków partyj niemiecko-narodowych i innych prawdziwych Niemców, mieszkających w Gdańsku, który wbrew swej woli i przy złamaniu danych obietnic oderwany został od kraju macierzystego, protestujemy przeciwko hańbie Wersalu, przeciw umowom haskim i traktatowi likwidacyjnemu. My, Niemcy zagraniczni, my ślimy tak samo, jak nasi bracia w Rzeszy.

NIEMIECKO-NARODOWI ZA ROZWIĄZANIEM REICHSTAGU.

Berlin, 28 marca. (PAT.) Dążenia Brueninga do oparcia nowego rządu między innymi również o pewne ugrupowania prawicowe, napotykają dotychczas na trudności zarówno ze względów polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej.

Największe trudności następcza polityka zagraniczna. Rząd kanclerza Brueninga zmuszony byłby bowiem bronić przed parlamentem dotychczasowego kursu polityki zagranicznej, o ile nie chce utracić planu Younga. Nowy kanclerz będzie musiał wystąpić w Reichstagu w obronie umowy likwidacyjnej z Polską. Przedstawiciele prawicy, którzy weszliby do rządu, musieli by przyjąć odpowiedzialność za tę politykę, którą dotychczas zwalczała.

Frakcja niemiecko-narodowa Reichstagu powzięła dziś uchwałę, wypowiedniając się przeciwko wstąpieniu do nowego rządu swego członka i prezesa Landbundu byłego ministra Schielego. Frakcja uważa za jedyne wyjście ze skomplikowanej sytuacji politycznej rozwiązanie Reichstagu i rozpisanie nowych wyborów.

Nie zgodzą się na żaden pakt?

Nowy Jork, 28 marca. (AW) Sensacją dnia jest tu wiadomość, że prezydent Hoover wysłał do delegacji amerykańskiej na konferencji morskiej w Londynie instrukcję, w której stanowczo zabrania jej zgodzenia się na jakikolwiek pakt bezpieczeństwa, choćby tylko natury konsultatywnej.

Wiadomość ta rozeszła się po naradzie politycznej, odbytej u prez. Hoovera. Jeden z polityków, którzy uczestniczyli w tej naradzie u prezydenta Stanów Zł., miał oświadczyć, że konferencja londyńska stwarza tylko podłoże do nowej wojny.

Londyn, 28 marca. (PAT) Uwaga główna delegacji francuskiej, która po wiadomości już została o stanowisku zdecydowanie przeciwnym Stanów Zł. i niechętnym Wielkiej Brytanii wobec projektu paktu konsultacyjnego, pociągającego za sobą zobowiązania natury wojskowej na wypadek wojny, skrupiona jest obecnie na propozycji gwarancji, płynących z art. 11 i 16 paktu Ligi.

Wielka Brytania ujawniła gotowość wyjaśnienia swego stanowiska wobec wszystkich punktów traktatu lokarńskiego i paktu Kelloga, których interpretacja może nasuwać wątpliwości. Wielka Brytania stoi na stanowisku niezmiennym wykonywania wszyst-

kich zobowiązań przyjętych w tych traktatach.

Dzienniki podają, że narady dzisiejsze dotyczą tej właśnie strony zagadnień gwarancyjnych.

Londyn, 28 marca. (PAT.) Dziś poza spotkaniem Mac Donalda z delegatami amerykańskimi, delegaci mocarstw nie odbywali żadnych narad, natomiast prawie bez przerwy trwały prace ekspertów. Wieczorem Mac Donald wydał w Izbie lordów przyjęcie dla wszystkich delegacji.

Londyn, 28 marca. (PAT.) Po dzisiejszych naradach popołudniowych delegatów mocarstw konferencji morskiej, nastrój optymistyczny wzmocnił się znacznie. Na ogół sądzą, że konferencja weszła w pomyślniejszą fazę.

Prace ekspertów uzewnętrznia i usprawnia wszystkie główne zadania, które konferencja ma do rozstrzygnięcia. Eksperti wyjaśniają po za tem cały szereg trudności technicznych.

Mówią, że na naradzie delegatów głównych pięciu mocarstw w pałacu św. Jakuba nie poruszano spraw politycznych, że jednak konferencja ta będzie miała poważny wpływ na dalszy bieg narad delegatów głównych mocarstw, zapowiedzianych na przyszły tydzień.

==□==

Księżę Karol czeka na odpowiedni moment.

Bukareszt, 28 marca. (AW.) Dziennik „Lupta” stwierdza, że generał Coanda w imieniu partji jen. Averescu udał się do Paryża i zgłosił się do ks. Karola, celem wybadania go, jakie zajmuje stanowisko wobec akcji stronnictwa Averescu na rzecz powrotu ksie-

cia do kraju. Ks. Karol miał oświadczyć, że nie zamierza wracać, dopóki nie wypowie się za nim cały kraj, a nie jedno tylko stronnictwo. Aż do tej chwili pozostać on woli za granicą i stać ponad wszystkimi partjami.

==□==

Tardieu przeszedł ogniową próbę.

„KLÓTNIA BYŁA TEM GWALTOWNIEJSZA, GDYŻ WSZYSCY BYLI TEGO SAMEGO ZDANIA”.

Paryż, 28 marca. (PAT.) Gabinet Tardieu wystawiony był wczoraj na prawdziwą ogniową próbę, zrana w Izbie, podczas dyskusji nad ratyfikacją planu Younga, po południu zaś w senacie, przy dyskusji nad udzieleniem kredytów dla nowych ministerstw i podsekretariatów stanu. W jednym i drugim wypadku Tardieu wyszedł zwycięsko z ostrej walki, jaką zmieszony był stoczyć.

Nie ulega wątpliwości — pisze z tego powodu w dzienniku „L'Ordre” Emil Bure, że potężna jego indywidualność panuje nad stronnictwami. Francuzi nie posiadają instynktów masowych, które jak w Niemczech pozwalają kierować tłumem jak stadem baranów, lecz chcą widzieć, aby jakaś idea była wcielona w pewnym człowieku. Tardieu wydaje się masom francuskim jeszcze dość dalekim od tego, aby się im podobać.

Gdy ujrzą go zbliżka, oceniają wówczas według właściwej wartości tych, którzy go zasadniczo zwalczają.

Paryż, 28 marca. (PAT.) Wczorajszy dzień w parlamencie był bardzo zna-

mienny, już choćby ze względu na mowę, wypowiedzianą w Izbie deputowanych z okazji debaty nad ratyfikacją planu Younga, gdyż rezultat głosowania w tej kwestji nie ulegał żadnej wątpliwości.

Pierwsi socjaliści zadeklarowali, że głosować będą za przyjęciem planu Younga, a Leon Blum jako zrzeczny strażnik wytłumaczył w „Le Populaire” głębokie pobudki, jakie kierowały jego grupą przy powzięciu tej decyzji.

Według „L'Avenir” wczorajsza dyskusja w Izbie miała raczej charakter sentymentalny. Lewica nie mogła dopuścić, aby większość przyjęła politykę pokojową, która doprowadziła do umów haskich. Polityka taka była dotychczas monopolem lewicy, tej broni, a oto obecnie broń tę z rąk jej wytrącono. W tem leży cały powód jej niezadowolonia.

Z drugiej strony większość parlamentu słusznie nie dopuściła, aby oskarżono ją, że nie uprawia ona również polityki pokojowej. Wystarczyło wyrażenie o tem przez Herriota pewnego powątpiewania, aby podniosła się

prawdziwa burza. Klótnia, jaka z tego powodu wynikła, mówi w zakończeniu „L'Avenir”, była tem gwałtowniejsza, że wszyscy byli w zasadzie tego samego zdania.

Paryż, 28 marca. (PAT.) Izba deputowanych na dzisiejszym posiedzeniu popołudniowym kontynuowała dyskusję nad układami haskimi. Paul Boncour, zabierając głos, podkreślił konieczność zorganizowania warunków bezpieczeństwa międzynarodowego i niedopuszczenia, aby Liga Narodów stała się rodzajem akademii, uchwalającej platoniczne rezolucje. Mówca stwierdził z zadowoleniem istnienie ciągłości w polityce zagranicznej Francji przed- i powojennej.

Minister finansów Reynaud, zaznaczył, iż plan Davesa stanowił dla Francji pewne niebezpieczeństwo. Przez podpisanie planu Younga Francja uczyniła krok naprzód na drodze rozwiązania zagadnienia odszkodowania.

Proces Jakubowskiego

Berlin, 28 marca. (PAT.) Dziś w dalszym ciągu przed sądem w Neu-Strelitz wystąpił szereg świadków, podtrzymujących zgodnie twierdzenie, że oskarżony August Nogens przy różnych okazjach wyraźnie mówił o zupełnej niewinności Jakubowskiego.

Świadek Buklingen, który przez kilka miesięcy przebywał w jednej celi więziennej z Augustem Nogenssem, zeznał, że oskarżony miał wręcz oświadczyć, iż Jakubowski nie miał nic wspólnego z zamordowaniem małoletniego Ewalda i że on sam wraz ze swą matką Kellerową powinienby pójść pod topór katowski.

Na pytanie przewodniczącego trybunału o powód, który kierował oskarżonym do tego, August Nogens oświadczył, iż żał mu było Jakubowskiego. Dziś jeszcze ma wrażenie, że Jakubowski został niewinnie stracony.

Walne zebranie Polskiej Akademii Umiejętności odbyło się w dniach 21 i 23 marca br. Przedmiotem obrad prócz zamknięcia rachunków za rok 1929 i preliminarza budżetowego na rok 1930 była zmiana statutu Polskiej Akademii Umiejętności, mianowicie utworzenie czwartego wydziału, lekarskiego, którego członkami staną się dotychczasowi członkowie Akademii Nauk Lekarskich w Warszawie. W dniu 20 marca odbyły się posiedzenia poszczególnych wydziałów, na których dokonano wyboru nowych członków. Nazwiska ich zostaną ogłoszone dopiero po zatwierdzeniu przez walne zebranie, mające się odbyć w dniu 17 czerwca br.

Udział członków w tegorocznym zimowym zebraniu Polskiej Akademii Umiejętności był niezmiernie liczny. Z członków zamiejscowych przybyli z Warszawy: prof. Białaszewicz, prof. Białobrzęski, prof. Handelsman, prof. Morozewicz, prof. Pieńkowski, prof. Przychocki, prof. Świętosławski, prof. Wróblewski; ze Lwowa: prof. Abraham, prof. Bruchnalski, prof. Bujak, dr. Pawlikowski, prof. Piniński, prof. Starzyński, prof. Witkowski, prof. Zakrzewski; z Poznania: prof. Ćwikliński, prof. Dembiński; z Wilna: prof. Zdziechowski.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru dzisiejszego dołączamy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc kwiecień. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **6 zł. 30 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynęła do nas do 10-go kwietnia w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

BUDOWA WIELKIEJ RZEŻNI W GDYNI.

Gdynia, 28 marca. (PAT.) Postanowiono tu przystąpić w najbliższych dniach do budowy wielkiej rzeźni, która ma być uruchomiona w listopadzie. Zdolność tej rzeźni będzie wynosiła 2 miliony sztuk drobiu rocznie. Po zatem będzie ona mogła pokryć zapotrzebowanie 50-tysięcznego miasta. Rzeźnia będzie mogła każdej chwili być rozszerzona i zamieniona na rzeźnię eksportową.

==□==

Katastrofalny kryzys gospodarczy w Rosji.

Spadek czerwońca. — Powrót do starych form gospodarczych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 marca (G.) Z Berlina donoszą: Najlepszym świadectwem kryzysu gospodarczego, jaki spowodowały w Sowietach drakońskie metody przeprowadzania kolektywizacji, są notowania giełdowe, ten najlepszy barometr życia gospodarczego. Wiadomości o katastrofie gospodarczej w Sowietach wywołały niebywały spadek waluty sowieckiej na giełdach europejskich.

Skarb sowiecki rzuca na rynki pieniężne Europy olbrzymie ilości czerwońców w celu nabycia większych zapasów złota i walut zagranicznych. W jednym z większych banków zagranicznych zdeponowano ich na kwotę kilku milionów marek na nazwisko żony Stalina i szeregu dygnitarzy sowieckich.

Banki estońskie nie przyjmują już czerwońców do wymiany. W Paryżu płać jeszcze 920 zł. (w przeliczeniu na polską walutę). Odbiorców jednak na czerwońca brak, wobec spodziewanego dalszego spadku.

Moskwa, 28 marca. (AW) Centralna egzekutywa postanowiła 600 indywi-

dualnych gospodarstw rolnych, które zostały objęte kolektywem, znowu przywrócić do stanu pierwotnego.

Władze sowieckie otrzymały rozkaz zwrócenia włościanom całego mienia.

W ten sposób rząd sowiecki wraca do dawniejszej gospodarki rolnej.

ZAMORDOWANY PRZEZ WŁOŚCIAN LITERAT.

Moskwa, 28 marca. (AW) Podczas prowadzenia agitacji na rzecz organizowania kolektywów w Stolicy Piotrowskiej został zamordowany przez włościan głośny powieściopisarz komunistyczny Nakiejew.

KRWAWA WALKA CHŁOPÓW ZE STRAŻĄ GRANICZNĄ.

Wilno, 28 marca. (AW) Na odcinku granicznym naprzeciw Rakowa rozegrała się krwawa walka między grupą włościan a patroliem bolszewickiej straży granicznej. Powodem walki było dotkliwie pobicie kilku włościan za bezprawny wyrąb lasu.

W odpowiedzi na to włościanie, u-

zbrojeni w siekiery i pily rzucili się na strażników. Wywiązała się walka, podczas której dwóch włościan zastrzelono, jeden zaś ze strażników, uciekający przed włościanami, wpadł do rzeki i utonął. Pozostali włościanie pod gradem kul bolszewickich zdołali zbiec w głąb lasów. Jednemu z nich udało się przedostać na teren Polski. W lasach bolszewicy urządzili obławę i przez cały dzień słyszano po stronie polskiej odgłosy strzałów.

W ROSJI WOLNO SIĘ ŻENIĆ DZIECIOM SZKOLNYM.

Warszawa, 28 marca (G.) Z Moskwy donoszą: W walce swej przeciw dotychczasowej organizacji społeczeństwa władze sowieckie wydały rozporządzenie, stanowiące nowe ogniwo w łańcuchu usiłowań zmierzających do dezorganizacji rodziny.

Wskutek kilkakrotnych domagań się Komsomolu władze bolszewickie wydały dekret zezwalający nieletniej młodzieży szkolnej na zawieranie związków małżeńskich.

==□==

alicji parlamentarnej.

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD GABINETU.

Berlin, 28 marca. (PAT.) Szanse sformowania nowego gabinetu przez Brueninga oceniane są dość optymistycznie.

Z wielkim zainteresowaniem omawiana jest sprawa, czy do nowego rządu wejdą także ministrowie nie należący do parlamentu, mimo iż dotychczas oprócz ministra Reichswehry Groenera nie wymieniano żadnych kandydatów z poza Reichstagu.

Co do składu przyszłego gabinetu, to jak przypuszczają, partia centrowa otrzyma 4 miejsca, a mianowicie oprócz kanclerza tekę spraw wewnętrznych objąć ma Wirth, tekę spraw dliowości Gerard, a tekę pracy Stögerwald. Demokratów reprezentować będzie dr. Dietrich jako minister gospodarstwa, zaś bawarską partię ludową dr. Schoetzel, jako minister poczty i telegrafów. Ministrem wojny zostać ma w dalszym ciągu gen. Groener.

KOMISARZ RZĄDOWY WYSTAWY TURYSTYCZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 marca (zo.) Minister przemysłu i handlu mianował komisarzem rządowym Wystawy Komunikacyjnej i Turystycznej w Poznaniu p. Jerzego Madeyskiego b. ministra oświaty w Wiedniu i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie Rzeszy niemieckiej.

NOWY POSEŁ ŁOTEWSKI W POLSCE.

Ryga, 28 marca (PAT.) Naczelnik państwa łotewskiego podpisał nominację dotychczasowego posła łotewskiego w Warszawie Nukszy na stanowisko posła łotewskiego w Sztokholmie. Placówkę warszawską obejmie dotychczasowy poseł łotewski w Helsingforsie Grosswald.

WICEKONSUL HALL I BASKIN STANĄ PRZED SĄDEM W AMERYCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 marca (G.) Na konferencji odbytej wczoraj między prokuratorem sądu okręgowego i prokuratorem Stanów Zjednoczonych desygnowanym z ramienia sądu federalnego, uzgodniono stanowisko obu krajów w stosunku do głośnej sprawy fałszerzy paszportów amerykańskich. Wicekonsul Hall oraz Baskin będą odpowiadali przed sądem przysięgłych w Ameryce.

P. DEVEY ZAPOZNAJE SIĘ Z SYTUACJĄ W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 marca (zo.) Amerykański doradca finansowy p. Devey po podróży odbytej na Góry Śląsk, gdzie badał sytuację w tamtejszym przemyśle, wyjeżdża obecnie do Łodzi, dla bliższego zapoznania się z sytuacją w przemyśle włókienniczym.

TOWARZYSTWO BUDOWY TANICH MIESZKAŃ.

Paryż, 28 marca (AW.) Z wiarygodnych źródeł dowiadujemy się, że przy udziale Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie i grupy kapitalistów z p. Alfredem Migiem, wybitnym przemysłowcem na czele, zostanie powołane do życia w najbliższych dniach w Paryżu Towarzystwo Akcyjne pod nazwą „Rente fonciere franco - polonaise” z kapitałem początkowym 20 milj. franków.

Celem towarzystwa będzie budowa tanich mieszkań w Polsce a w szczególności w Warszawie. Na walnym zebraniu akcjonariuszy towarzystwa postanowiono emitować 6 proc. obligacje do wysokości 200 milj. franków. Przewodniczącym towarzystwa jest p. Hudedot b. prefekt Paryża.

==□==

W WARSZAWIE POWSTAJE POLSKO-NIEMIECKA IZBA HANDLOWA.

Warszawa, 28 marca (AW.) Warszawska Izba przemysł. - handl. jako urzędująca Izba Związku Izb przystąpiła do organizacji polsko - niemieckiej Izby handlowej w Polsce. Równocześnie, staraniem niemieckich sfer gospodarczych powstały na terenie Rzeszy Izby niemiecko - polskie.

Inicjatywa założenia polsko - niemieckiej Izby handlowej w Polsce wypłynęła na zjeździe prezesów wszystkich Izb przemysłowo - handlowych w Polsce.

Nowa ta Izba będzie samodzielną instytucją, a wezmą w niej udział ze strony polskiej przedstawiciele czołowych organizacji przemysłowych, rolniczych, handlowych, finansowych, oraz Związku Izb przemysłowo - handlowych.

DELEGACI PARYSKIEGO SYNDYKATU ELEKTRYFIKACJI W ZAGŁ. NAFTOWEM.

Warszawa, 28 marca (AW.) Delegaci paryskiego „Syndykatu dla Elektryfikacji w Polsce”, którzy przybyli dnia 25 bm. do Warszawy, aby odbyć szereg wstępnych rozmów z przedstawicielami Rządu oraz podjąć zasadnicze studia, celem opracowania odpowiednich projektów techniczno - finansowych, wyjechali 27 bm. do Zagłębia węglowego krakowskiego i dąbrowskiego, aby tam na miejscu kontynuować swoje badania i prowadzić konferencje z kierownikami zainteresowanych przedsiębiorstw przemysłowych.

Po kilkudniowym pobycie w tym Zagłębiu węglowym delegaci mają wyjechać na teren Zagłębia naftowego Małopolski, co stoi w związku z projektem zelektryfikowania 22 powiatów Małopolski środkowej od Drohobycza aż do Bochni wraz z częściowym zasileniem m. Lwowa.

WYNIKI ZJAZDU INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH.

Warszawa, 28 marca (AW.) Zakończył obrady 3-dniowy zjazd inżynierów drógowych kolej państw. Omówiono sprawy bieżące z dziedziny kolejowej gospodarki drogowej, jak kontrola kosztów utrzymania torów, ulepszenia w systemie pracy wydziałów drógowych w dyrekcjach, ulepszenia w sposobie prowadzenia robót inwestycyjnych, zabezpieczenie ruchu na przecięciach kolejowych i wiele innych.

Sojusz liberałów z Labour Party. Uchwalenie ustawy węglowej zapewnione.

London, 28 marca. (AW) Uchwalenie ustawy węglowej w trzecim czytaniu jest już zapewnione. Stronnictwo liberalne uchwaliło na wczorajszym swym zebraniu zrezygnować z wszelkich poprawek do tej ustawy. W tuższych kołach politycznych uchwała liberałów wywołała wielką sensację. Konserwatyści upatrują w niej dowód, że między socjalistami a liberałami za-

istniał pewien rodzaj porozumienia.

Przypuszczają, że socjaliści wspólnie z liberałami przeprowadzą reformę wyborczą i pozbawia konserwatystów ich obecnego stanu posiadania.

Dziennik liberalny „News” stwierdza, że o ile pogłoski o przymierzu socjalistów z liberałami okażą się prawdziwymi, to rząd Labour Party będzie mógł pozostać u steru nawet i 5 lat.

Desygnowany kanclerz Bruening rozpoczął tworzenie gabinetu.

NOWY KANCLERZ CIESZY SIĘ DUŻYM ZAUFANIEM HINDENBURGA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 marca. (G.) Z Berlina donoszą: O godz. 11 przed poł. prezydent Rzeszy przyjął dr. Brueninga i powierzył mu misję tworzenia gabinetu.

W kołach politycznych spodziewają się, że Bruening zdoła wywiązać się z tego zadania w ciągu 48 godzin. Rząd ten będzie gabinetem mniejszości. Popierać go mają prócz demokratów, centrum i niemieckiej partji ludowej, również secesjonści z partji Hugenerga.

Po ukonstytuowaniu się nowego rządu, prezydent Rzeszy na zasadzie art. 48 konstytucji uprawomocni w drodze rozporządzenia ustawy finansowe i podatkowe w redakcji osiągniętego wczoraj kompromisu demokratów, centrum i niemieckiej partji ludowej.

W myśl konstytucji nowy rząd przedstawi parlamentowi rozporządzenia

prezydenta, a uchwalenie ich uzyskać musi zwykłą większość. W razie nieosiągnięcia większości nastąpi rozwiązanie Reichstagu i rozpisanie nowych wyborów.

Berlin, 28 marca. (PAT) Desygnowany na przyszłe stanowisko kanclerza Rzeszy, dr. Bruening, pochodzi z Westfalii i liczy lat 45. Studia odbył w Monachium, Strassburgu i Bonn. Po wybuchu wojny zgłosił się jako ochotnik do armji niemieckiej. Do Reichstagu został wybrany w r. 1924 z ramienia partji centrowej. W grudniu roku ubiegłego objął stanowisko przewodniczącego frakcji centrowej. Nowy kanclerz cieszy się również zaufaniem prez. Hindenburga, z którym w ostatnich czasach, bezpośrednio przed wybuchem kryzysu rządowego, odbywał częste konferencje.

„Coś więcej niż zwykły kryzys rządowy”.

Berlin, 28 marca. (PAT) Znaczna część prasy niemieckiej, nawiązując do oświadczenia prezydenta Hindenburga, że przy tworzeniu nowego rządu kanclerz nie powinien uzależniać swej decyzji od takiego czy innego stanowiska poszczególnych frakcji lub nawet koalicji parlamentarnych, podkreśla, że przesilenie obecne oznacza coś więcej niż zwykły kryzys rządowy. Szczególnie wrażenie — oświadcza dzienniki — wywołać miał fakt, iż prez. Hindenburg jeszcze przed

przyjęciem przewodniczącego Reichstagu, dr. Loebego, konferował w sprawie sformowania nowego rządu z doktorem Brueningiem.

Berlin, 28 marca. (PAT) Prezydent Hindenburg, powierzając misję tworzenia nowego rządu przewodniczącemu frakcji centrowej Reichstagu, dr. Brueningowi, zaznaczył, iż ze względu na trudności w sytuacji parlamentarnej nie uważa za rzecz wskazaną, aby tworzenie nowego rządu oparte zostało na dotychczasowym systemie ko-

Przegląd prasy.

UTAJONA ZGODA.

„Nasz Przegląd“ naczelny organ syjonistyczny pisze:

„Rewolucja majowa wybuchła jako protest przeciwko niedoleżnemu parlamentarizmowi polskiemu, który dla osłonięcia istoty rzeczy nazwano „sejmowładztwem“. Często sejm, mianowicie lewica, która obecnie najhańsliwiej deklamuje o świętości parlamentarizmu, sama wzięła udział w przewrocie antyparlamentarnym, a prawica oddawała marzyła o przewrocie, ale w swoim duchu, w duchu stuprocentowego faszystwu“.

OSTATNIA PRÓBA.

„Kurjer Poranny“ pisze:

Powierzenie misji utworzenia rządu p. Janowi Piłsudskiemu, bratu Marszałka Polaki, jednemu z najwybitniejszych posłów Bloku Bezpartyjnego, głównemu autorowi wniosonego przez ten Blok projektu poprawy konstytucji, nie mogło nie sprawić głębokiego wrażenia. Samo nazwisko desygnowanego premiera, któremu Marszałek Polski oddał do rozporządzenia aparat w Belwederze dla przeprowadzania prac z tworzeniem rządu związanych, ma dość potężną wymowę polityczną, aby nie mogło być żadnych nieporozumień co do znaczenia decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej.

Desygnowany premier, jako członek sejm, podjął w dniu wczorajszym raz jeszcze próbę rozmów z partjami sejm.

W chwili, w której to piszemy, brak konkretnych informacji o wrażeniach i wnioskach, jakie p. Jan Piłsudski odniósł z rozmowy z przedstawicielami stronnictw centro-lewicowych, a pogłoski, że wrażenia te są raczej ujemne niż dodatnie, są zapewne tylko domysłem wysnutym z obserwacji tego stanu psychicznego, jaki można zaobserwować wśród przywódców tych stronnictw, rozumiejących w jak „ślepy zaułek“ zabrnęli, a nie mających dość energii i odwagi, aby z dotychczasową taktyką zaślepionej demagogii wziąć rozbrat.

Jakiegokolwiek będą ostateczne decyzje desygnowanego premiera, to jedno wydaje się być oczywiste, że obecny sejm — w najlepszych nawet koniunkturach — nie przedstawia materiału odpowiedniego do twórczej, pozytywnej współpracy z systemem, którego „zmiana“, nie jest nietylko do urzeczywistnienia, ale nawet do pomyślenia, bo jego alternatywą mogłoby być tylko powrót do stosunków z przed maj 1926, grożących państwu rozprężeniem i ruiną.

JAN PIŁSUDSKI.

„Słowo“ wileńskie pisze:

Marszałek Józef Piłsudski nie dał się ani wytrącić ze swej linii, ani sprowokować do innej polityki przez ostatnie ostre wystąpienie sejm przeciw jego osobie.

Nie możemy o sobie powiedzieć, abyśmy znali linię polityczną Marszałka Piłsudskiego. Pan Jan Piłsudski jest człowiekiem zgoła innym, niż prof. Bartel. O ile prof. Bartel był człowiekiem nierównym, impulsywnym, człowiekiem niespodzianek, człowiekiem nawrotów, zawrotów i powrotów, człowiekiem ciągłych kołowań, o tyle p. Jan Piłsudski jest człowiekiem o zimnej krwi, powściągliwym, skoncentrowanym w sobie, umiarkowanym i opartym. Ale trzeba także zauważyć, że o ile p. Jan Piłsudski potrafił wewnątrz rządu BB. zająć zupełnie specjalne, ponadgrupowe stanowisko — to jednak nikt go tam nie uważał za człowieka jakiegoś bezwzględnej walki z sejmem. Dlatego tak nas interesuje stanowisko Centrolewu. Czyżby po zrobieniu jednego głupstwa taktycznego, to jest obaleniu rządu Bartla (do tego, że było to głupstwo członkowie Centrolewu przyznają się dość wyraźnie) po zrobieniu drugiego kapitalnego głupstwa, to jest odrzuceniu warunków, które postawił Marszałek Piłsudski dla swego wejścia do gabinetu pod dewizą pacyfikacji, członkowie Centrolewu gotowi byli na trzeci głupstwo, to jest na ustosunkowanie się opozycyjnie do rządu p. Jana Piłsudskiego? A no zobaczymy.

W „Czasie“ czytamy:

W każdym razie poseł Jan Piłsudski ma pewne szanse powodzenia swej misji. Nie trzeba podkreślać, że poparcie marszałka Piłsudskiego i klubu BB., będzie miało niewątpliwie za sobą. Marsz. Piłsudski, acz do gabinetu nie wejdzie, pozostanie jego spiritus movens, jak w obecnych warunkach nie może być inaczej. Z biura Inspektoratu będzie nadal tak samo decydował, jak w ostatnich latach, o losach polityki — choć z za kulis i bez formalnej odpowiedzialności. A poparcie marsz. Piłsudskiego jest przecież dla istnienia rządu warunkiem jeszcze ważniejszym, niż neutralność stronnictw.

Są więc pewne szanse, że otrzymamy gabinet pacyfikacyjny, niby to seimowy, choć w gruncie rzeczy gabinet Marszałka, podobnie jak poprzednie. Są powtarzamy pewne szanse, bo pewności nie ma. Nie by

łoby to wcale najgorsze rozwiązanie sprawy. Gabinet taki mógłby istotnie uspokoić rozpaloną do czerwoności namiętność, która zaczyna przechodzić stopniowo w gorąca, jak Polska znieść może. Mogłoby także załatwić kilka spraw pilnych, od których zależy naprawa naszego gospodarczego położenia i mogłoby skutecznie myśleć o poruszeniu z miejsca reformy konstytucji. Poseł Jan Piłsudski uchodzi za redaktora projektu BB., ma więc program pod tym względem jasno określony i ma tem samem platformę do rokowań ze stronnictwami.

„Kurjer Wileński“ pisze:

Sytuacja jest aż nadto jasna w tym sensie, że cokolwiek bądź ma na celu rząd, w którym zasiada marszałek Piłsudski, cel ten zostanie prędzej czy później oraz tem czy innymi środkami osiągnięty, a opozycja przeciwstawić się mu nie zdoła. Główny cel polega, według naszego przekonania, na tem, aby dziś istniejący de facto system rządzenia państwem przez

rząd a nie przez parlament uczynić systemem obowiązującym również de iure, utrwalając zarazem wśród społeczeństwa przekonanie o konieczności takiej reformy. Parlamentowi nie zamierza się oczywiście odbierać właściwych mu i uzasadnionych praw ustawodawstwa i kontroli.

Walkę o analogiczną reformę będziemy niedługo widzieli nawet we Francji, gdzie rządy parlamentarne doprowadziły do sytuacji nie do zniesienia. Mimo to poseł Stroński nie może wyzbyć się swoich sentymentów do wzorów francuskich, które chciałby wciąż prześlancować do Polski. Taktyka, którą stosuje Marszałek Piłsudski dla przeprowadzenia w Polsce reformy, jest niezmiernie oryginalną. Często trudno dociec znaczenia i celu poszczególnych posunięć, ludzie tracą watek, niecierpliwia się i zżymają. Cechą charakterystyczną tej taktyki jest zupełna jej niezależność od opinii, nie liczenie się ani z krytyką ani z inspiracją. Twardo i bezwzględnie, nie spiesząc się i nie odkrywając swoich planów, czyni Marszałek Piłsudski posunięcia na szachownicy polskiej gry politycznej.

Coraz mniej protestów wekslowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28 marca (zo.) Według danych Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych obieg wekslowy w lutym r. b. zmniejszył się w porównaniu do obiegu w styczniu.

W styczniu wystawiono weksli na sumę 944.7 milj. zł., w lutym zaś na

886.5 milj. zł., czyli o 58.2 milj. zł. mniej.

Również zmniejszyła się suma weksli zaprotestowanych, których w lutym było 453.000 na sumę 110.5 miliona zł., w styczniu zaś 495.000 na sumę 122.1 milj. zł.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa. 28 marca (AW.) W dzisiejszym dniu ciągnięcia 20-tej Pol. Państw. Loterii Klasowej padły głównie wygrane na następujące numery:

10.000 zł. nr. 71842
5.000 zł. nr. 165169
3.000 zł. nr. 167132
2.000 zł. nr. 37117 105599 128956 181915 197668
1.000 zł. nr. 3499 6171 6190 20161 38994 40933 80718 104517 106076 127665 175005
600 zł. nr. 5326 11653 27238 38319 39230 52630 61612 75383 76088 103412 117580 164751 173992 181861 183567 201882, oraz

75.000 zł. nr. 75412
15.000 zł. nr. 156520
10.000 zł. nr. 91488
5.000 zł. nr. 8805
3.000 zł. nr. 23103 77836
2.000 zł. nr. 138912 179271 191803 209072
1.000 zł. nr. 27472 32974 55093 127851 141855 169783 173344 202783 204233 135811
600 zł. nr. 2476 3043 36101 38922 44252 55899 83896 112748 122044 130316 134253 138282 139744 153541 154764 16339 169768 181111 190662 196738 200577 201822

==□==

ZA UDZIELENIE ŚLUBU KSIĘDZU KATOLICKIEMU.

Warszawa, 28 marca. (PAT) Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał skargę kasacyjną superintendenta kościoła ewangelicko-reformowanego w Polsce, ks. Michała Jastrzębskiego. Kurja diecezjalna wileńska zaskarżyła do urzędu prokuratorskiego ks. Jastrzębskiego za danie ślubu księdzu katolickiemu Janowi Horochowi i za niewpisanie do metryki ślubu uwagi, że Horoch jest kapłanem katolickim.

W dwóch instancjach ks. Jastrzębski skazany został na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary.

Skazany duchowny odwołał się do Sądu Najwyższego, żądając uchylenia wyroku. Prokurator żąda utrzymania w mocy części wyroku, skazującej za świadome niewpisanie do metryki ślubu wymaganych danych.

Sąd Najwyższy umorzył sprawę zgodnie z wnioskiem obrońcy, wobec ustalenia braku cech przestępstwa.

NAWET NA TO NIE POZWALAJA W KOWNIE POLAKOM.

Kowno, 28 marca. (AW) Komitet rodzicielski polskiego gimnazjum w Poniwieżu zwrócił się z prośbą do ministerstwa spraw wewnętrznych o pozwolenie urzędnika zbiorczy na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjum. Obecnie komitet przed paru dniami otrzymał z ministerstwa odpowiedź, zakazującą urządzania jakichkolwiek bądź zbiórek pieniężnych na rzecz Polaków.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

STAROPOLSKIE OSIEDLE NA NIEMIECKIM ŚLĄSKU.

Bytom, 28 marca (AW.) Na Śląsku niemieckim, w majątku Nieder Schüttlau odkryto w czasie robót ziemnych słowiańskie osiedle staropolskie, pochodzące z r. 1200. Znalezione kilka zabudowań z tej epoki wraz z szeregiem sprzętów kultury materialnej. — Prowadzone są dalsze poszukiwania pod kierunkiem przedstawicieli nauki i władz. Odkrycie powyższe ma posiadać wielką wartość naukową.

DONIOSŁY DLA PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO WYNAŁAZEK.

Łódź, 28 marca. (PAT) Inż. Piotr Goldman dokonał doniosłego wynalazku w dziedzinie budowy maszyn przędzalnych. Wynalazek umożliwił przetróbkę najniższych gatunków bawełny. Wynalazek, który opatentowano już w Urzędzie Patentowym, wywołał wielkie wrażenie w krajowych i zagranicznych kołach przemysłowych.

NAJMNIEJ 10 PROC. FILMÓW KRAJOWYCH.

Warszawa. 28 marca (AW.) Celem zapewnienia warunków dalszego rozwoju polskiej produkcji filmowej mtn. Józefski zarządził, aby przy udzielaniu nowych zezwoleń na otwieranie kinoteatrów umieszczano w tych zezwoleniach warunek, iż dane przedsiębiorstwo musi przeznaczyć co najmniej 10 proc. czasu na wyświetlanie filmów krajowych. Warunek ten jest również zastrzeżony przy odnawianiu zezwoleń na okres dalszy.

DYMISJA GABINETU IRLANDZKIEGO.

Dublin. 28 marca (PAT.) Rząd wolnego państwa irlandzkiego podał się do dymisji, po przeprowadzeniu wczoraj głosowania nad poprawką do ustawy regulującej kwestię emerytów.

PO RAZ PIERWSZY OD LAT 60.

Rzym. 28 marca. (AW.) Wczoraj w Watykanie odbył się po raz pierwszy od lat 60 wielki koncert oficjalny. Orkiestra i chór augustyński pod batutą Molinari'ego w obecności 5000 zaproszonych gości, korpusu dyplomatyckiego, 11 kardynałów, wykonał utwory muzyczne Lorenzo Perosi oraz hymny papieskie. Obecny na koncercie papież Pius XI. udzielił zebranyemu błogosławieństwa.

W ESTONII PRZEDŁUŻONO STAN WOJENNY.

Tallin. 28 marca. (AW.) Rząd estoński uchwalił przedłużyć stan wojenny na terenie całej Estonii do dnia 1-go kwietnia 1931 r. Przedłużenie czasu trwania stanu wojennego pozostaje w związku z ostatnimi usiłowaniami komunistów dokonania przewrotu w Estonii.

FOTOGRAFICZNE ZDJĘCIA NOWEJ PLANETY.

Paryż. 28 marca (AW.) Słynny astronom francuski Quémener udało się dokonać w obserwatorium Juvisy szeregu udatnych zdjęć fotograficznych odkrytej niedawno planety „Pluto“ leżącej poza Neptunem.

PO FRANCUSKICH LASACH SPACERUJĄ LWY.

Paryż. 28 marca. (AW.) Z Tuluzy donoszą, iż w okolicach Cahors jeden z mieszkańców natknął się w lesie na lwicę. Włocianin przerażony z krzykiem uciekł. Również inni mieszkańcy zaobserwowali ślady lwa. Miejscowa żandarmerja wszczęła obławę. Wśród ludności wybuchła panika. Jak się zda je lwica uciekła z klatki jednego z wędrownych cyrków.

STRACIŁ 3 MILJONY DOLARÓW I WRAZ Z ŻONĄ POPELNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Paryż. 28 marca (AW.) B. generalny konsul litewski w Berlinie Girschowitz popełnił wraz z żoną w Paryżu samobójstwo, ponieważ, jak wynika z listów pozostawionych przez denata, stracił cały swój majątek w wysokości 3 mil. dol. ulokowanych w amerykańskich papierach wartościowych. Samobójca zwraca się w listach pozostawionych do znajomych finansistów kowieńskich z prośbą aby zaopiekowali się jego dziećmi, które studiuja obecnie na wyższych uczelniach.

SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA.

Bydgoszcz. 28 marca (AW.) Antoni Kleszczyński, urzędnik Wydziału powiatowego w Nowem Mieście na wiadomość o wykryciu popełnionych przez defraudacyj większej sumy pieniędzy wystrząsał z karabinu odebrał sobie życie.

KATASTROFA KOLEJOWA POD SOSNOWCEM.

Sosnowiec. 28 marca (PAT.) Dziś o godz. 8 rano na moście szopienickim wskutek złego nastawienia zwrotnicy, zderzyły się dwa pociągi towarowe, przy czym lokomotywa oraz 2 wagony zostały uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było. Straty wynoszą około 18.000 złotych.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa. 28 marca (Tel. wł.) Komunikat PIM. Przewidywany przebieg pogody w dniu 29 bm.: Przejściowe polepszenie się stanu pogody. Zachmurzenie malejące. Przymrozki nocne przy ciszy lub słabych wiatrach miejscowych. Dniem na zachodzie większe ocieplenie i ponowny wzrost zachmurzenia.

Historja się nie powtórzy.

„Izaliż te nie lepsze i wszytkiej ludzkości pełne prawo, które mówi: gdy się kto chce obwiesić albo zabić, wydrzyj mu z ręki powróż, odejmij mu nóż, ręce mu zwiąż, zamknij go w ciemny kąt, aż ku sobie przyjdzie i za miłosierdzie podziękuje”.

Są to słowa wiekopomnego Skargi, gdy patrzył na warcholstwo, złośliwość i nierozum współczesnego mu sejmiku polskiego.

Ówczesna szlachta mówiła, że się władza w Polsce nie rodzi, lecz że szlachta ją sobie sama obiera po to, by się jej nie bała, lecz by jej mogła rozkazywać. Skarga dobrze ocenił to przeznaczenie pojęć i z rozpaczą w sercu myślał o przyszłości. Nawoływał w swych kazaniach sejmowych do opamiętania i przypominał, że „brzydka u Boga i u ludzi pycha wszystko psuje i nieposłuszeństwo i swawolność przeklęta królestwa obala”.

Szlachta mianem „wolności” pokrywała swe rozwyrzenie.

Skarga ciskał sejmowi przed oczy sześć głównych podstaw Państwa: — miłość ojczyzny, silny rząd, zgoda współobywateli i jednomyślność, prawo sprawiedliwe a mocne, prawdziwa i szczerą religijność i moralność społeczeństwa. — „To jest największe szczęście każdego królestwa, gdy ma w sobie ludzi w poczciwości się kochających, wstyd, trzeźwość i mierzliwość miłujących, posłusznych, karnych, mądrych i uczciwych, a miłością ku sobie zaprawionych”.

I zapytanie Skarga: „A któż lepiej te cnoty między ludźmi uczynić może, jak jeden?”

Rządy zbiorowości bowiem muszą zawsze mieć swoje „królewiate”, swoich liderów, którym codziennie „śmiałości i nadętości przybywa i patrząc, nie widzą, a chcą czynić, niczego uczynić nie mogą”. I mówi dalej Skarga, że o takiej Rzeczypospolitej „królewiate” — „jeden pogański mędrzec rzekł, że w niej niemądry radza, a głupi dekreta i konkluzje czynią”.

To też Skarga rozróżnia dwa rodzaje „mądrości”, dwa gatunki politycznego rozumowania. Pierwszy z nich opiera się na tej świadomości, że bez uznawania autorytetu, czyli: „bez jednego wodza i sprawcy” — nie ostoi się Rzeczpospolita. A natomiast ta druga t. zw. „mądrość” — usiłuje stawiać gmach z błota i jest zawsze „malutkiego serca, ale ust złośliwych”: — „I będzie wam złość wasza jako mur porosowany, który, gdy się nie spodziewacie, upadnie!”

Skarga mówił beznadziejnie i przepowiadał upadek, bo czuł, że za jego czasów nie urodził się w Polsce człowiek silnej ręki, którego by się bał nierozum szlacheckiego pospólstwa. Nie szczęściem Polski była wówczas bezsiła u góry. Stanowe samolubstwo zwyciężyło prawdę, a najlepsze siły narodu nawet — spalały się w warcholstwie. Szczury polityczne podgryzały duszę narodu i byt Rzeczypospolitej.

Jakże się ta historia powtarza...

Dzisiaj ustrój Rzeczypospolitej choruje tak samo, a może boleśniej jeszcze na przerost swobody, na ów „nierozum mądrości” przywilejów poselskiego pospólstwa. Gdyby Skarga stanął wśród nas, grzmiałby jeszcze surowiej i jeszcze silniej pedziłby szczury z naszego politycznego życia. Możeby jeszcze z większym oburzeniem patrzył na podcinanie powagi i zaufania do najwyższych władz w Polsce, z tem większym smutkiem w duszy, że widocznie nie zawsze sprawdza się przysłowie: „mądry Polak po szkodzi”.

W miejsce szlacheckich „królewiatek” rządzą się dzisiaj merytry partyjni z pełną gębą wzniosłych haseł: — „demokratyzmu”, „praworządności”, „wolności” i... zuchwałych insynuacji. Ale czyż ich dzisiejsza rola w czemkolwiek odbiega od niszczycielskiej roli rozwyrzonej szlacheckiej z przed paru wieków?

Do czegoż prowadzą nieustanne a

sofistyczne rozwalania gabinetów i wyrażanie się Trybunałem Stanu?

A przecież zdawałoby się, że spuścizna Skargi powinna najsilniej przemawiać właśnie do duszy i do rozumu tych, którzy z tak wielkim tupetem wypisują pobożne hasła na swoim partyjnym sztandarze. Słowa Skargi powinny na nich działać, jak sumienie, jak głos historycznego ostrzeżenia.

Ale o „sumieniu” mówić do dzisiejszych sejmowiczów, — to stracony czas. W gmachu przy ulicy Wiejskiej dawno już zapomniano o tem, co to jest dobro Państwa, miłość Ojczyzny, posłuszeństwo dla nakazów państwowego interesu, — zapomniano wogóle, co oznacza słowo: etyka.

„Zawodowi” posłowie, z gębą pełną demagogicznego frazesu na temat swej rzekomej „pracy”. — zdolni są myśleć tylko o sposobach utrzymania za wszelką cenę swych własnych poselskich przywilejów i swobód, pozwalających im bezkarnie zerować na interesie Państwa: Za cenę ratowania własnej skóry — zdolni są grozić Trybunałem Stanu, uchylać ministrom vota nieufności, obalać gabinety, rozbijać pracę rządu nad zwalczaniem kryzysu gospodarczego, niecić niepokój, zamęt, zamieszanie w społeczeństwie... To ich jedyna rola, jedyny „dorobek”.

Historja sejmów polskich powtarza się...

Ale na szczęście historia ta nie powtórzy się pod jednym względem: — autorytetu u góry, autorytetu, który reprezentuje marszałek Piłsudski, obalić ani zachwiać nie zdoła dzisiaj nikt. Wszelką myśl o tem będą sobie musieli posłowie sejmowi wybić z głowy raz na zawsze. „Mądrość nierozumu” poselskiego myślenia napotka tu na opór niedający się przełamać.

Jeżeli zaś ów nierozum zechce porywać się w swem szaleństwie na dalsze próby obalania tego nowego porządku rzeczy, który zapoczątkował czyn zbrojny marszałka Piłsudskiego w maju 1926, — to skutki przypisze sam sobie.

Korab.

==□==

Jak w Rosji zwalcza się religję.

(Od własnego korespondenta „Słowa Polskiego”).

Kijów, w marcu 1930 r.

Walka z religią wzmaga się. Poczawszy od dużych miast, a skończywszy na miasteczkach i wsiach, bolszewicy burzą świątynie.

Oto fakty:

W mieście Winnicy, na Ukrainie sowieckiej, z rozporządzenia władz sowieckich została odebrana parafianom prawosławnym cerkiew Wozniesienska.

Odebranie cerkwi odbyło się manifestacyjnie przy udziale (z rozkazu) całego garnizonu wojska, związków zawodowych i politycznych i działwy szkolnej.

Z wojska utworzono czworobok dookoła cerkwi. Naprzeciw drzwi wejściowych cerkwi zbudowano prowizoryczną trybunę, z której przemawiało szereg agitatorów, krytykując ostro religję i jej „zły wpływ” na rządy proletariatu. Ostatni przemawiał przedstawiciel komunistycznej partji, który po swej mowie zwrócił się ku drzwiom cerkwi i krzyknął: „Hej, popy, dawajcie klucze, a to drzwi wyłamiemy bagnetami”. Na te słowa wyszedł z cerkwi starzec diak i wręczył klucze, mówiąc: „Towarzysze! przyszlście niby na wroga. Czyż nie wiecie, że cerkiew nie wojuje i bez bitwy wpuści was w swe podwoje”.

Słowa te wstrzymały rozpetany tłum, lecz tylko na chwilę, bo oto w tłumie „komsomolców” rozległ się krzyk: „Precz ze świątyniami obłudy” i tłum rzucił się do wnętrza niszcząc i łamiąc obrazy i rzeźby starej cerkwi.

Po chwili z wnętrza cerkwi zostały tylko gruzy.

Przyszła kolej na dzwony — porzucono je wprost na kamienną posadzkę i zamieniono w kupę łomu; ten sam los spotkał krzyże kopuł cerkiewnych.

Po zdemolowaniu świątyni — zatknięto na jej szczycie chorągiew czerwoną jako znak zwycięstwa.

Po kilku dniach do zdemolowanej cerkwi zjechała się komisja, która orzekła, że cerkiew ta nie może się przydać ani na klub, ani na teatr, ani też na muzeum, gdyż jest bardzo zniszczona; postanowiono przeto zburzyć ją.

W innym znowu miejscu, w miasteczku Salisi, na Podolu, komunistyczne władze miejscowe zarządziły zamknięcie cerkwi. W oznaczonym dniu zebrał się miejscowy „sowiec” i związek komunistyczny, lecz zebrała się też licznie ludność wierząca, przeważnie kobiety, i nie pozwoliła dostąpić do świątyni. Bolszewicy, widząc groźną postawę ludu i swoje słabe siły, bo zaledwie kilku milicjantów i agentów G. P. U., ograniczyli się tylko do tego, że na kopule cerkwi zawiesili chorągiew czerwoną.

Tłum począł się burzyć. — kobiety zaczęły szlochać i śpiewać pieśni nabożne. Nagle wyszła z tłumu 80-letnia kobiecina, przeżegnała się i z trudem polazła na dzwonnice, zdjęła chorągiew i zaczęła ją rwać, a strzępy rzucać pod nogi stojącym na dole komunistom.

Gdy kobiecina zesła z dzwonnicy

podszedł do niej agent G. P. U. i uderzył w głowę kolbą karabinu. Babina upadła na ziemię zalewając się krwią. To porwało tłum: kobiety i chłopcy rzucili się na agentów i milicjantów. Rozpoczęła się walka, w której padło trzech milicjantów i kilku chłopów.

Na drugi dzień do miasteczka przyjechał oddział karny — cerkiew zamknęli, aresztowali popa i 10-ciu chłopów. Aresztowanych czeka sąd i grozi kara śmierci.

Najaktywniejszą działalność w walce z religią wykazuje związek młodzieży komunistycznej tak zwany „komsomol”, pod przewodnictwem specjalnych komisarzy politycznych.

Wystawa „Stary Portret”.

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego”).

Kraków, w marcu.

Od kilku lat, tj. od objęcia rządów przez nową dyрекcję, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych urządza raz na sezon retrospektywne wystawy, ciesząc się tu olbrzymim powodzeniem. Tamtego roku mieliśmy wystawę „Sto lat malarstwa polskiego”, tydzień temu otwarto znowu wystawę „Stary portret”, na którą złożyły się obrazy 17 i 18 stulecia, oraz te z 19-go, które powstały do roku 1830. Wszystkie pochodzą ze zbiorów prywatnych, a więc nieznanymi i niedostępnymi nawet dla miłośników. Materiał zebrano tylko w obrębie województwa krakowskiego i to nie tylko z pałaców i zasobnych dworów, lecz często z niepokazanych nawet dworców, gdzie wisiały od setek lat, a wojna ich nie zniszczyła. Twórcy wystawy zjeżdżali cały teren województwa i natrafiali często na rzeczy wręcz rewelacyjne, nie zanotowane dotąd przez badaczy. Przygotowania trwały szereg miesięcy, a cała ta wyprawa ma też niemałe znaczenie inwentaryzacyjne, gdyż stwierdzono i zanotowano miejsca, gdzie te dzieła się znajdują. Notowano zarówno dzieła malarzy polskich, jak obcych, którzy pracowali w Polsce, albo malowali Polaków zagranicą. Przekonano się przy tem ile arcydzieł posiadają jeszcze w Krakowskim prywatni zbieracze, pomimo, iż tyle wywieziono tych rzeczy zagranicę i tyle rozkradzono podczas wojny. Zebrano materiał tak wielki, że salony pięknego Pałacu Sztuki okazały się za małe, by wszystko pomieścić — podzielono więc wystawę na dwie części: tzn. wystawiono połowę zebranych rzeczy, a połowę przeznaczono na następną wystawę w sezonie zimowym.

Wystawa wywiera imponujące wrażenie. Sale przemieniły się we wnętrza jakiegoś muzeum, które byłoby atrakcją nawet zagranicą, a materiał pomieszczono ze smakiem i umiejętnością. Starano się nie skupiać obrazów, nie wieszano w dwu rzędach, nie mieszano epok, dobirano skrętnie nawet formaty obrazów, by stworzyć

W tych dniach Centralny Komitet Wszeczwiazkowego Komitetu Lenińskiego Związku Młodzieży Komunistycznej wydał odezwę do swoich członków, by przygotowali się do antywielkanocnej kampanji. Odezwa nakazuje miejscowym organizacjom „komsomol” organizować w dzień Wielkiejnocy „karnawały” („karnawał” wygląda w ten sposób, że komuniści poprzebierani za duchownych i świętych z obrzami w ręku przechodzą ulice i wyprawiają pełne bezwstydu sceny bluźniercze), religijne wiece i specjalne „brygady”, których zadaniem będzie nie dopuszczać wiernych do świątyń.

harmonję i nie wpaść w szablon oschłej ekspozycji muzealnej. Dlatego też całość jest pociągająca, nie nuży, gra życiem minionych epok, jakby na nowo wskrzeszonych.

Bodaj powierzchownie zarejestrujemy ten arcybogaty materiał. Z XVI. wieku, poza kilku nieznanymi tegimi malarzami, znajdujemy takich, jak Martin Koeber, Dellabella, Bassano, Cuyt Susternans i inni — XVII. Flinck, Jacob Willemsz Delf, świętny Rigeau (portret Andrzeja z Raciborska Morsztyna), Jan i Aleksander Tricjusowie, znakomity Chardin, Kupetzky, Siarkiewicz, Płonki, Rotari, Krafft, Colson, wielu doskonałych malarzy francuskich i jeden arcykapitalny portret malarza hiszpańskiego, którego nazwiska jeszcze nie ustalono. Idą potem malarze na przełomie 17 i 18 wieku, jak Greuze, Lampi (18 dzieł), Grassi (12 dzieł), Bacciarelli (8 dzieł olejnych i świetny pastel), Orłowski, Rustem, Wojniakowski, Romanowski, Pitschman, Szejkart, Brodowski, Głowacki, Peszka, Hadziewicz, Stachowicz i wielu innych. Z obcych Roslin, Fabre, Vigeo-Lebrun, Del Frate, Ary Scheffer, Curt. Osobną salkę przeznaczono na dzieła dawnego krakowskiego malarstwa cechowego, wśród których zwraca uwagę portret Jana III. i Marysieńki, oraz portret mieszczanina.

Kraków ma więc sensację artystyczną pierwszej klasy, która ściąga tłumy do Pałacu Sztuki. Miarą zainteresowania tą wystawą jest m. i. fakt, iż w ubiegłą niedzielę zwiędziło ją przeszło 3000 osób! Słusznie wyraził się o niej tej miary znawca, co Leon Piński, który już ją zwiędził, że jest może jeszcze ciekawsza, niż „Sto lat malarstwa” zeszłego roku. Z poza Krakowa zgłosili swój przyjazd na tę wystawę krytycy i badacze z Warszawy oraz dyrektor Departamentu Sztuki w Min. WR. i OP. Zwiędzają ją również pilnie szkoły.

Ego.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

LUDOWEJ.

==□==

Wiadomości bieżące.

29
marca

Sobota

Eustachego
lutro: Waler.

Wschód słońca 5:09

Zachód 17:50

TEATR WIELKI.

Sobota 29 bm. o godz. 3.30 „Staś lotnikiem“, ceny niższe, przedstawienie dla młodzieży szkolnej. — O godz. 7.30 „Baron cygański“ — niższe ważne.

Niedziela 30 bm. o godz. 3.30 „Szeherazada“ i „Postój kawalerii“. — O godz. 7.30 „Skowronek“ — niższe ważne.

TEATR MAŁY.

Sobota 29 bm. o godz. 3.30 „Wesele sandomierskie“, ceny niższe, przedstawienie dla młodzieży szkolnej. — O godz. 7.30 „Wesele sandomierskie“, niższe ważne.

Niedziela 30 bm. o godz. 3.30 „Wesele sandomierskie“ — ceny niższe. — O godzinie 7.30 „Wesele sandomierskie“ — niższe ważne.

KINOTEATRY.

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość“ oraz Tygodnik dźwiękowy.

CHIMERA: „Djabek“.

CASINO: „Pojedynki w przestworzach“.

KOPERNIK: „Ulica grzechu“.

LEW: „Harry Peel“ pościg 20 psów polic. Jego najlepszy druhl“.

MARYSIENKA: „Ulica grzechu“.

PALACE: „Ulica potępionych dusz“ z Polą Negri (dźwiękowy).

=□=

— „Staś lotnikiem“, prześliczna bajka Remusa, dla dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym, która wprowadza naszych milusińskich w prawdziwy zachwyt i pozostaje w pamięci na dłuższy czas, jako najpiękniejsze wspomnienie, doskonale grana, w pięknej oprawie dekoracyjnej, z licznymi efektami scenicznymi i baletem dziecięcym, powtórzoną zostanie dziś w sobotę dnia 29 bm. o godz. 3.30 popoł. w teatrze Wielkim po cenach najniższych.

— Popołudniówkę niedzielną w teatrze Wielkim wypełni „Szeherazada“, symfonia baletowa z muzyką Rimskiego-Korsakowa oraz „Postój kawalerii“, balet Petipa z muzyką Armsheimera. Pełna przepychu wystawa, niesłychana barwność i bogactwo kostymów, świetne wykonanie najlepszych solistów na czele całego corps de baletu, znakomita reżyserja p. Romanowskiego, baletmistrza Opery Królewskiej w Bukareszcie, pod pałeczką dyrygenta opery warszawskiej p. Zdz. Górzyńskiego, czyni z tego przedstawienia baletowego widowisko pierwszorzędną, godną scen europejskich.

=□=

— Lwowskie Tow. Fotograficzne oznajmia, że w poniedziałek 31 bm. odbędzie się dalszy ciąg wykładu popularnego J. Neumana pt.: „Droga do dobrego negatywu“, w lokalu własnym przy ul. Sokola 1. 4. Początek o godz. 19-tej. Goście mile widziani.

— Pan Wojewoda Gołuchowski złożył na rzecz Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej we Lwowie 500 (pięćset) złotych na rzecz Sekretarza Komitetu.

— Na dochód budowy domu dla muzyków-pedagogów we Lwowie urządza amat. symfoniczna Orkiestra Stow. „Gwiazda“ dnia 30 bm. w niedzielę w południe doroczny wiosenny poranek muzyczny, poświęcony twórczości Jana Straussa i Offenbacha. Program obejmuje najcenniejsze utwory mistrzów lektur muzyki wiedeńskiej i francuskiej. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W. Pana Pitofaja, ul. Łyczakowska 11.

— Rekolacje Wielkopostne dla młodzieży rzemieślniczej i handlowej rozpoczyna się w Katedrze we wtorek dnia 1-go kwietnia i trwać będą do 6 kwietnia. W sobotę spowiedź od godz. 5-tej popoł. a w niedzielę Komunia św. o godz. 7.30 rano. Uprasza się p. Prycytałów o ułatwienie młodzieży w odprawieniu Rekolacji i przystąpieniu do Sakramentów św.

— Niech się nikt nie oclaga w złożeniu ofiary na rzecz kotonij wakacyjnych dla dzieci najuboższych rodzin, zostających pod opieką Stow. P. Mił. św. Wincenciego a Paulo! Datki składać można w Sekretarjacie ul. Teatyńska 1a, na ręce P. Niwickiej we wtorki od 10—12, albo do puszek Pań zbierających po ulicach miasta dnia 30 bm.

— Odpowiedzi Redakcji. Kol. Stefan Hozzowski — Genua. Bardzo serdecznie dziękujemy za pamięć i nadesłane utwory, które w miarę możliwości będziemy zamie-

Przygotowania do dnia święta państwowego.

W związku ze zbliżającym się dniem święta państwowego — 3 Maja, wojewoda Gołuchowski zwołał posiedzenie przedstawicieli społeczeństwa w celu zorganizowania komitetu obchodu. Na jego wezwanie wczoraj wieczorem sale sesyjną urzędu wojewódzkiego wypełnili zebrani w komplecie reprezentanci władz państwowych kościelnych i miejskich wojskowości, prasy, instytucji, organizacji i towarzystw lwowskich. Zebranie zagał jako przewodniczący wojewoda Gołuchowski, podkreślając w krótkich słowach znaczenie obchodu rocznicy konstytucji 3-go Maja jako święta państwowego.

Z kolei dr. Poratyński przedstawił w formie wniosku proponowany skład wojewódzkiego komitetu uroczystości 3-go Maja w r. 1930.

Mec. Dwernicki postawił wniosek zaproszenia do prezydium honorowego prezesa TSL., wiceprezenta m. Krakowa W. Ostrowskiego. W głosowaniu wniosek dr. Poratyńskiego z poprawką mec. Dwernickiego przeszedł przez akklamację. Jakkolwiek szczegółowe opracowanie programu zlecono poszczególnym sekcjom, rozwinęła się nad nim niezwykle ożywiona dyskusja. Mec. Dwernicki podkreślił potrzebę wciągnięcia do obchodu święta 3-go Maja wszystkich warstw ludności, do czego najlepszym terenem będzie urządzenie na wzór zagranicy publicznych zabaw dla wszystkich klas społeczeństwa na publicznych placach czy miejscach. Bardzo liczne głosy dyskusji popierały tę myśl. tembardziej, że przewidywały to szaryznie szablonu dotychczasowych obchodów świąt państwowych. M. in. prezes Dembowski zwrócił uwagę na urzadz-

nie igrzysk publicznych i konkursów (byle nie piękności!). Dyr. Bartosiński przypomniał, że takie imprezy już we Lwowie w ub. latach zaczęto urządzać.

Na zakończenie zebrania obecni zgłosili swój osobisty udział w pracy sekcji, która się natychmiast rozpocznie.

Według niego komitet organizacyjny utworzyli wszyscy obecni na posiedzeniu.

W skład prezydium honorowego weszli: wojewoda Gołuchowski, ks. arcybiskup Twardowski, ks. arcybiskup Teodorowicz, inspektor armii gen. Römmel, dowódca Korpusu Nr. VI gen. Popowicz, prezes Sądu Apelacyjnego Wóycicki, kurator Okręgu Szkolnego Pytlakovski, komisarz rząd m. Lwowa prof. Nadolski; — sekretarze: Dziedzielewicz i dr. Gubrynowicz; — sekcja organizacyjna: gen. Czuma, zast. ks. kanonik Dziurzyński, pułk. Hozzowski i p. Popielowa; — podsekcja pochodowa: major Magiera, zast. Chomiczki; — sekcja artystyczna: dr. Mendys, zas. dyr. Czarnowski; — podsekcja akademii: J. M. rektor Weigel, zast. dr. Próchnicki, pułk. Florek; — podsekcja rozrywkowa: dyr. Bartosiński, zast. Zabiński i Kaczorowska; — podsekcja obchodów na peryferiach miasta: prof. Chyliński, zast. insp. Dworski; sekcja finansowa: wojewodzina Gołuchowska, zast. Aleksandrowiczówna, Bogdanowiczowa, Chajes, Nadolska; — sekcja prasowa i propagandy: red. Laskownicki, zast. Rolle, dr. Kopacz i major Klink; — sekcja obchodów prowincjonalnych: starosta Eckhardt, zast. poseł Stroński, Radwański i pułk. Pytel.



szczeni. Prosiłbyśmy o artykuł z życia akademickiego z tamtejszego terenu.

Kol. Mr. Modyński Wł. Jan Redakcja dziękuje za nadesłany artykuł, prosząc o wnocześnie o dalszą współpracę.

=□=

— Osobiste. Prezes lwowskiego Sądu apelacyjnego Czesław Wóycicki wyjechał. Przyjąć będzie udzielał dopiero od środy przyszłego tygodnia.

=□=

— Doroczne walne zgromadzenie Koła Lw. T. N. S. W. odbędzie się dziś w gimnazjum I przy ul. Kubali o godz. 7.30. Dowiadujemy się, że najwybitniejszym kandydatem na prezesa Koła na przyszły rok administracyjny jest prof. Aleksander Modyński. cieszący się sympatią i zaufaniem nauczycielstwa szkół średnich lwowskich.

— Odznaczenia. Wojewoda lwowski doręczył w dniu wczorajszym order „Odrodzenia Polski“, nadane w listopadzie zeszłego roku następującym osobom: Krzyż Komandorski dr. Tadeusz Polakowi, prezesowi Izby skarbowej we Lwowie; Krzyż Oficerski: Witoldowi Jodko-Narkiewiczowi, kierownikowi Dyrekcji cel we Lwowie. Władysławowi Jennerowi, dyrektorowi Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, Konstantemu Jędrzejewskiemu, emerytowanemu radcy Tymczasowego Wydziału Samorządowego, dr. Wiktorowi Hilbrichtowi, radcy Prokuratury Generalnej, Leonowi Twareckiemu, prezesowi Patronatu Spółdzielni Rolniczych; Krzyż Kawalerski: Jadwidze Bogdanowicz-

wej i Waleremu Włodzimirskiemu, emerytowanemu st. inspektorowi farmaceutycznemu.

— Doroczne plenarne zebranie rady okręgowej Centr. Organiz. Związków Zawod. Prac. Umysł. we Lwowie odbyło się w dniu 24 marca br. Po złożeniu obszernego sprawozdania z działalności za ubiegłą kadencję udzielono ustępującemu prezydium absolutorjum poczem wybrano prezydium w następującym składzie: przewodniczącym Piotr Nowakowski, zastępcy przewodniczącego: dr. Jan Roszek, inż. Władysław Kobak, Ludwik Gruenhaut, dr. Michał Zajac, sekretarz Klemens Funkenstein i dr. Ernest Wahrhaftig, skarbnik dr. Adolf Rucker i Florian Chrupowicz. W posiedzeniu, na którym powzięto szereg doniosłych uchwał w aktualnych sprawach ubezpieczeń społecznych i ustawodawstwa ochronnego pracy, uczestniczył delegat Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

=□=

— Nagły skon w poczekalni szpitalnej. Karetką Pogotowia przewieziona została w dniu wczorajszym ze Zbożskiej niejaka Maria Świstunowa, licząca 70 lat. Przeniesiona do poczekalni w szpitalu powszechnym Świstunowa na gle zakończyła życie. Wezwany lekarz miejski dr. Jaszczurowski po stwierdzeniu śmierci polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

— Pożar sklepowy. W dniu wczorajszym wieczorem wybuchł pożar w sklepie wędlin Pauliny Lutniewskiej

Zaiście nad granicą.

Dnia 22 bm. o godz. 18-ej w rejonie wsi sowieckiej Niwerka grupa ludzi (około 25 osób) usiłowała przedostać się do Polski. Zatrzymani przez żołnierza sowieckiego — ludzie ci rzucili się na niego, usiłując go zamordować. Żołnierz rzucił granat ręczny, który ranił kilkunastu ludzi; w tym czasie z pobliskiej strażnicy sow. nadbiegli żołnierze i aresztowali wszystkich chcących przekroczyć granicę do Polski. Cześci aresztowanych udało się zbiec.

przy ul. Zamarstynowskiej l. 21. Pożar powstał skutkiem wadliwej budowy komina, od którego zajął się ścianka pruska. Na szczęście przybył tren straży pożarnej i ogień ugasił.

— Karambol samochodowo-wozowy. Szofer Józef Biełkowski, zam. przy ul. Krasickich 12, najechał wczoraj na wóz włościanina Prokopa Kołodzieja z Nowego Siola. Wóz został połamany.

— Na gorącym uczynku włamania. Józef Zatorski, liczący 19 lat, a mający już obfitą kartę policyjną, włamał się wczorajszej nocy do sklepu z towarami spożywczymi Szymona Safta przy ul. Zborowskich 6. Już ładował towar do wozu, gdy został przez kupca przytrzymany.

— W sprzeczce wybita jej oko. Cylla Majer, zam. przy ul. Kotlarskiej 16, w sprzeczce z gospodynią Rozalią Maruszczakową z Rzeszwy Polskiej, ponadła w taką złość, iż skaleczyła ją ciężko w oko. Lekarz stwierdził u pobitej ciężkie uszkodzenie ciała.

— Szubasem do Łodzi. Po procesie przeciw wybitnemu komuniście Stefanowi Cywińskiemu i trzem jego towarzyszom, niebezpiecznym działaczom komunistycznym, które wypuszczone zostały na wolną stopę, wobec pokrycia się kary z aresztem śledczym — jedna z trzech, Gitla Rosenberg, pochodząca rzekomo z Łodzi, została wczoraj odszupasowana do tej miejscowości. Gitla Rosenberg, występująca pod fałszywym nazwiskiem, po dała Łódź jako miejsce zamieszkania swoje i rodziców. Tymczasem władze policyjne stwierdziły, że w Łodzi takie nazwiska nie są znane. Fałszywy wyrok wywołał wśród komunistów duże wrażenie. Dodać wkońcu należy, że uwolnionej komunistce Beli Fränkel sąd zwrócił maszynę do pisania i 1000 dolarów, jakie w czasie rewizji policyjnej u niej znalezione.

=□=

Wystawa zabytków Polskiego Renesansu. W związku ze zjazdem naukowym im. J. Kochanowskiego, urządza Towarzystwo Miłośników Krakowa wystawę zabytków sztuki i przemysłu artystycznego z epoki Odrodzenia.

Wystawa pomieszczona będzie w salach II. piętra Zamku królewskiego na Wawelu i obejmować będzie najcenniejsze zabytki epoki, wybrane nie tylko z publicznych zbiorów krakowskich, ale także z warszawskich, lwowskich i innych, oraz ze zbiorów prywatnych, na co Komitet Wystawy uzyskał już zgodę właścicieli. Na Wystawie znajdą się obrazy, portrety, paramenty kościelne, kielichy, misy, wyroby majolikowe, przedmioty codziennego użytku, broń sieczna i palna itp.

Będzie to pierwsza tego rodzaju wystawa w Polsce, a potrwa przez cały miesiąc czerwiec, stanowiąc bezwątpienia wielką atrakcję nie tylko dla uczestników zjazdu, ale i dla najszerzych warstw publiczności.

Brązowe krzyże zasługi dla działaczy społecznych i samorządowych. Za zasługi na polu pracy społecznej i samorządowej brązowe krzyże zasługi otrzymali: Liczkowski Mikołaj, rolnik z Jabłonicy, Onufry Hnaciak, Ołeksa Wołodec, Michał Maksyńczuk, Józef Krokowski, Michał Karpiuk, Roman Grześnik, Kwiatkowski Jan, Teodor Tarnasz, Józef Kaniowski W. Kociuba, Onysim Tesik.

Za zasługi na polu pracy samorządowej: W. Strzelecki, Roman Smalif-

ski, Józef Pałkowski, Jan Nowakowski, Roman Kostkowski, Józef Puchalko, Piotr Giemza, Leonard Biczak, Paweł Gabrysiewski.

Za zasługi na polu pracy społecznej: Józef Udelsman restaurator w O-bertynie, prezes żydowskiej gminy wyznaniowej; zastępca naczelnika gminy, dyrektor związku kredytowego, członek „Sokoła”, członek „Strzelca”, członek P. W. i W. F. i t. d.; Antoni Rycyk, Iwan Telatycki, Wasyl Jakubiak, Andrzej Hermaniuk, Teodor Stęfak, Wasyl Karysz, Dmytro Karol, Mykoła Jarczyszyk, Mikołaj Balonyk, Jan Djapero, Piotr Kamiński, Ignacy Klimek, Iwan Kluczewski, Jan Adamowicz, Chaim Frey, oraz Wawrzyniec Sikora.

Za zasługi na polu pracy społecznej i kulturalno - oświatowej: Helena Przyniczyńska, oraz Emilja Zdańska.

Za zasługi na polu pracy narodowej: Tomasz Szczerkowski, oraz J. H. Niemożewski.

Wojciech Kwiatkowski, za zasługi położone w powstaniu wielkopolskim, W. Keffelmüller za wyjątkową, gorliwą i owocną pracę w służbie państwowej, Mateusz Depka za zasługi położone przy organizacji kółek rolniczych i straży pożarnych, Tadeusz Dębski, urzędnik Gazowni warszawskiej, naczelnik straży pożarnej — za zasługi położone przy organizacji pożarnictwa, oraz Władysław Ziach — za czynny udział z narażeniem życia w tłumieniu buntu w więzieniu na Świętym Krzyżu.

Kurs bibliotekarski. Poradnia Biblioteczna Koła Związku Bibliotekarzy Polskich organizuje z zasięgu ministerstwa WR. i OP. miesięczny kurs bibliotekarski w czasie od 8 maja do 8 czerwca br. Kurs przeznaczony jest dla czynnych pracowników bibliotek ogólnokształcących miejskich i wiejskich, referentów oświatowych przy wydziałach powiatowych, oraz poważnych kandydatów do pracy w bibliotekach ogólnokształcących, którzy posiadają co najmniej 6-miesięczną całodzienną praktykę biblioteczną, oraz pełne wyrobienie w dziedzinie pracy społeczno - oświatowej.

Minimum wykształcenia — w zakresie ukończonej szkoły średniej. Program kursu obejmuje 54 godziny wykładów i 76 godzin ćwiczeń praktycznych, repetycji i zwiadań. Uczestnicy kursu, którzy przesłuchają wszystkie wykłady i odrobią ćwiczenia, otrzymają zaświadczenie z przesłuchania kursu.

Kurs jest bezpłatny. Liczba uczestników ograniczona do 30.

Dla umożliwienia pobytu w Warszawie kandydatom zamiejscowym ministerstwo WR. i OP. udziela stypendjów w wysokości 150 zł. na osobę. Liczba stypendjów ograniczona. Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendjum mają kandydaci, delegowani przez zrzeczenia oświatowe i samorządy terytorjalne.

Ministerstwo WR. i OP. zaznacza, że bibliotekarze, którzy są czynnymi nauczycielami publicznych szkół powszechnych, szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, nie będą mogli korzystać z urlopu w celu udziału w kursie.

Podania z dołączeniem świadectw szkolnych oraz krótkiego życiorysu, własnoręcznie napisanego, należy składać do dnia 20 kwietnia br. w lokalu Poradni Bibliotecznej WK. Zw. Bibl. Polsk. ul. Hoża 74.

Ubiegający się o stypendia muszą załączyć równocześnie specjalne podania. Poradnia będzie się starała ułatwić kandydatom z prowincji znalezienie pomieszczenia na czas trwania kursu. Życzenia w tej sprawie należy zaznaczyć w podaniu.

Osoby, przyjęte na kurs, otrzymują zawiadomienie piśmienne i szczegółowy program.

Wszelkich informacji, dotyczących kursu, udziela tylko Poradnia Biblioteczna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 9 do 11 rano.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Nowy wielki wynalazek Marconiego.

Ostatni tydzień przyniósł światu tyle wynalazków, że trudno wnikać w ich istotę i ogarnąć umysłem te perspektywy, jakie one niosą ze sobą.

Odkrycie nowej planety, odkrycie nowej komety, odkrycie środka przeciwko tyfusowi plamistemu, Marconi zapala światło w Australii — oto tytuły depesz. W wyścigu wiedzy Polska zajęła tym razem aż dwa poczesne miejsca: profesor Wilk odkrył nową kometa, prof. Weigel obdarzył świat szczepionką przeciwko tyfusowi plamistemu.

Najpocześniejsze miejsce przyznać jednak należy Marconiemu, wynalazcy telegrafu bez drutu.

Senator włoski, Guglielmo Marconi wynalazł i skonstruował aparat, który pozwala przesłać na falach eteru z Włoch do Australii taką sumę energii, że potrafi ona zapalić naraz 3000 lamp elektrycznych.

Marconi zawiązał w r. 1897 w Londynie towarzystwo dla telegrafii bez drutu. W r. 1909 wespół z Braunem otrzymują nagrodę Nobla. Po wojnie Marconi występuje na widowisku z krótkimi falami, obecnie osiąga nowe świetne zwycięstwo, wydzierając przyrodzie najzdroższej strzeżone tajemnice — przenoszenia siły i światła na odległość, dziś jeszcze określona, jutro może dowolna.

W sprawie nowego wynalazku Marconiego zabiera głos na łamach gazet węgierskich kierownik fizycznego instytutu doświadczalnego, dr. Bela Pogany. Mówi on, co następuje:

Dla przeniesienia energii na jakies miejsce odległe, trzeba skoncentrować na stacji nadawczej takie ilości energii, która, przeniesiona do celu, wystarczy tam, na stacji odbiorczej, do wywołania rezultatów głosowych, świetlnych i cieplnych. Jest to więc przedewszystkiem kwestia ilości środków materialnych, jak to się dzieje i w wypadkach innych głośniejszych problemów techniki. Ażeby sobie uzmysłowić koncentrację energii, wystarczy

następujący przykład. W pewnej określonej przestrzeni postawiono zapaloną świecę. Słabe jej światło rozchodzi się we wszystkich kierunkach. Jeżeli postawimy przed świecą paraboliczne zwierciadło, to możemy, na wzór reflektora, światło świecy skoncentrować w pewnym kierunku. Wtedy światło świecy będzie, naturalnie, o wiele silniejsze. To samo dzieje się z koncentrowaniem elektromagnetycznej energii.

Prof. Pogany twierdzi, że Marconi używa działania sztafetowego. Masa energii zebrana na okręcie Marconiego zostaje skoncentrowana nie wprost na żarówce w Australii, lecz oddziaływa na jakiś mechanizm będący na stacji odbiorczej, który ze swej strony zapala automatycznie żarówkę.

Adjunkt politechniki budapeszteńskiej, Wiktor Babits, bliski współpracownik Marconiego, z którym łączy go serdeczne stosunki, wyraża się o wynalazku Marconiego z niekłamanym zachwytem. Przyznaje, że wynalazek ten zaskoczył sfery naukowe, niemniej przygotowania do niego były już częściowo znane.

Marconi w ostatnich czasach pracował intensywnie właśnie nad problemem koncentracji rozpraszających się fal energii. Udało mu się widocznie wynaleźć aparat, który koncentruje nawet niewielkie ilości energii i koncentruje je na wielkiej odległości, w upatrzonym punkcie. W każdym razie, wynalazek Marconiego różni się bardzo od wynalazku który pozwala kierować okrętami i aeroplanami na odległość, jedynie zapomocą fal, wysyłanych z ładu.

Na okrętach i aeroplanach są umieszczone potężne źródła siły, jak dynamomaszyny i trzeba je tylko zbudzić do działania i kierować nimi z oddali.

Marconi zapalił 3000 żarówek w Australii, nie ruszając się z miejsca swego pobytu we Włoszech. Problem przesłania siły na odległość został rozwiązany.

Aresztowanie oszusta z pod słomianej strzechy.

BEZWARTOŚCIOWE PAPIERY BANKOWE SPRZEDAŁ JAKO DOLARÓWKI.

Wydział śledczy odstawił wczoraj do więzienia Sadu okręgowego niejakiego Michała Szewczuka, liczącego 36 lat, zam. w Rzęśnie Polskiej za oszustwa, dokonane na szkodę wielu osób, którym sprzedawał zwyczajnie t. zw. zamówieniowe blankiety „Powszechnego Zakładu Kredytowego” przy pl. Marjańskim l. 6-7, oraz „Krajowego Banku Spółdzielczego” przy ul. Ormiańskiej 16 — zresztą najzupełniej bezwartościowe jako obligacje „premiówek” lub „dolarówek”.

Te bezwartościowe papiery kupowali od niego naiwni ludzie, płacili za nie załatki a nawet całe kwoty, gdy Szewczuk wmawiał, że papiery te

„wygrały” — zatem pieniądze mogą być odebrane dopiero wtedy, gdy zamawiający uiszczą całą należną kwotę za „premiówkę” czy „dolarówkę”.

Szewczuk w swym oszukańczym procederze pokrywał się nazwiskiem Karpieńca, podrabiał pisma rozmaitych banków, zawiadamiających o rzekomej wygranej danej osoby, która padała ofiarą oszusta z Rzęsny Polskiej. Na owych papierach umieszczał Szewczuk odbitego orła z monet 20-groszowych. Wydział śledczy wzywa poszkodowanych, by w tej sprawie zgłaszali się w jego biurze przy ulicy Kazimierzowskiej.

==□==

Sport.

SPORT MOTOCYKLOWY.

Uroczyste otwarcie sezonu. Dnia 30 bm. w niedzielę odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu Małopolskiego Klubu Motocyklowego we Lwowie. Inaugurację rozpocznie solenne nabożeństwo odprawione w kościele OO. Dominikanów o godz. 12 w południe. Zarząd klubu zaprasza członków i sympatyków posiadających motory do gromadnego udziału, aby równocześnie liczebnością zmanifestować się tego rozwijającego się sportu. Zbiórka uczestników o godz. 11.30 przed lokalem klubu na ul. Bourlarda. Z miejsca zbiórki wszyscy gromadnie udadzą się do kościoła. Po skończonym nabożeństwie wspólny rajd ulicami miasta.

Kurs dla motocyklistów. Staraniem Mał. Klubu Motocykl. we Lwowie rozpoczyna się w dniu 3 kwietnia bezpłatny kurs teo-

retyczny jazdy motocyklem dla członków i sympatyków. W zakres wykładów wejdą następujące przedmioty; silnik benzynowy, materiały pędne, elektryczność, budowa podwozia, ogólne zasady działania pojazdu, przyczyny defektów i ich usuwanie. Wykładowcami będą specjaliści poszczególnych przedmiotów. Pierwszy wykład 3 kwietnia o godz. 19.30, ul. Bourlarda 5. (Poradnia zawodowa — tymcz. lokal Klubu). Zgłoszenia i informacje tamże codziennie od godz. 18—19. Tel. 69-96.

SZERMIERKA.

Szermiercze zawody eliminacyjne na szable i szpadę w związku z między państwowymi meczami z Czechami w Warszawie i Rumunją w Bukareszcie w kwietniu odbędą się w Warszawie 29 i 30 bm.

Uczczenie pamięci śp. dr. J. B. Richtera.

W obecności licznej grupy osób ze sfery kulturalno-naukowej odbyło się wczoraj w Czytelnicy Zakładu Nar. im. Ossolińskich uroczyste zebranie, poświęcone uczczeniu pamięci zmarłego w dniu 12 lutego br. w Pradze bibliotekarza i sławisty dr. J. B. Richtera.

Zebranie zagał kustosz Wł. T. Wisłocki, kreśląc dzieje życia śp. Zmarłego, pełne trudów i przeciwności, pokonywanych zawsze siłą niezwykłego charakteru, bezprzykładną pracowitością i wytrwałością w dążeniu do wytkniętych celów. Mówca złożył hołd pamięci Zmarłego imieniem Związku Bibliotekarzy i towarzystw słowianoznawczych.

Następnie imieniem Mickiewiczowskiego Tow. literackiego przemawiał prof. dr. J. Kleiner, który poświęcił Zmarłemu słowa pełne gorącego żalu, jako człowiekowi i pracownikowi naukowemu, odznaczającemu się zaletami serca i umysłu, niezapomnianemu dla tych, którzy pamięć jego otaczać będą zawsze uczuciem miłości.

Z kolei dr. M. Piszczkowski przytoczył fakty czynnego udziału śp. Zmarłego w pracach Klubu miłośników kultury narodowej, a akademik Pańczak uczcił pamięć Zmarłego w imieniu Koła polonistów Uniw. J. K.

Zebranie zakończone zostało komunikatem prof. T. Rennera o ostatniej pracy naukowej śp. Richtera z dziedziny biografii i wspomnieniem o Nim, jako o serdecznym przyjacielu i kole-dze. Podniosły nastrój zebrania był wymownym świadectwem uznania i przyjaźni, jaką powszechnie cieszył się śp. Richter, a przemówienia dały wyraz niewygasłej pamięci o przedwczesnie zmarłym pracowniku na niwie twórczości kulturalnej.

Kapitan związkowy PZS. p. Papee upoważnił do wzięcia udziału w zawodach: w szabli: Friedrich (LKS. Lwów), Rimmler i Kuźnicki (WKS. Łódź), Laskowski, Dobrowolski i Makomski (AZS. Warszawa), Papee, Nycz, Segda, Szempliński, Szupenko i Zabielski (WKS. Legia). W szpadzie: Friedrich, Laskowski, Segda, Zabielski, Szempliński, Szupenko oraz Fiedorowicz (Wojsk. Kl. Szerm.) i Matysko (Legia).

ROZMAITOŚCI.

Miesiąc samochodem. Pod tym tytułem wygłosi staraniem Małop. Klubu Motocykl. odczyt p. T. Rudawski, znany motocyklista. Odczyt ilustrowany bogato przezrocza mi pięknych krajoobrazów Zachodu odbędzie się dnia 29 bm. w sobotę o godz. 19 min. 30 w sali przy ul. Bourlarda 5, parter. Wstęp wolny dla członków, sympatyków i przez nich wprowadzonych gości.

I. LKS. Czarni zawiadamia wszystkich posiadaczy kart wolnego wstępu, że z dn. 29 bm. przystępuje do wymiany kart zeszytowanych na rok bieżący. Karty są do odebrania w sekretariacie klubu od godz. 7—8 wieczorem przy ul. Rutowskiego 8.

Sekcja tenisowa I. LKS. Czarni zawiadamia, że na walnym zebraniu sekcji w d. 22 marca odbytem, wybrano zarząd na r. 1930 w nast. składzie: kierownik p. inż. Żuławski, sekretarz p. Denefeld, zast. sekretarza p. Żuławski Edmund, kapitan sport. p. Frankowski, członek zarządu: p. Górniak. — Przy tej sposobności zarząd sekcji podaje do wiadomości, że trenuje członków i gości na kortach I. LKS. Czarni, za rogatką stryjską objął zawodowy trener wiedeński p. Strand Hans. Po za tem początkującym udzielać będzie lekcji p. Pappius.

„Stadion” — a pierwsze kroki w sporcie. Redakcja tygodnika „Stadion” komunikuje, iż na wszelkie imprezy, jakie odbywać się będą pod nazwą „pierwszy krok” i o regulaminie, podobnym do „pierwszych kroków Stadionu”, ofiaruje ze swej strony dyplomy dla zwycięzców.

Kwestja utworzenia śląskiej ligi piłkarskiej została odłożona do roku przyszłego, a w roku bież. rozegrane zostaną mistrzostwa klasy A. w trzech grupach, przyczem do I-ej grupy należy 8 klubów, a do drugiej i trzeciej po 8 klubów.

Mecz bokserski z Austrią odbędzie się 11 kwietnia w Wiedniu, przyczem skład reprezentacji ustalony zostanie po mistrzostwach Polski w Poznaniu 5 i 6 kwietnia.

W dniach 23—27 kwietnia rozegrany zostanie w Budapeszcie czwórmecz bokserski Polska—Węgry—Czechosłowacja—Buwarja.

Jak padł Przemyśl.

(Ze wspomnień rosyjskiego oficera).

Ostatnio minęło piętnaście lat od dnia, kiedy austriacki generał Kusmanek zdecydował się oddać Przemyśl oblegającym go Rosjanom. B. oficer rosyjskiego oddziału telegraficznego, Belmin, który brał osobiście udział w oblężeniu twierdzy małopolskiej, opisuje w paryskich „Poslednich Nowostiach“ w następujący sposób kapitulację Przemyśla:

Pewnej nocy, kiedy Belmin zmęczony długotrwałą służbą, zdrzemnął się przy aparacie telegraficznym, nagle zbudziły go silne detonacje. Cały gmach sztabu generalnego — pisze Belmin — drżał w posadach, jak przy trzęsieniu ziemi. Cudem tylko nie spadłem z kanapy. Jeden za drugim odzywały się straszliwe huki. W pierwszej chwili nie mogliśmy zrozumieć, co się właściwie stało, ale już po kilku minutach ogarnęła nas radosna świadomość, że Austriacy wysadzają w powietrze mniejsze twierdze. W radosnym nastroju zebraliśmy się — oficerowie i żołnierze oddziału telegraficznego, — przy dwóch aparatach telegraficznych, utrzymujących połączenie między sztabem armii a sztabem dwóch korpusów (28-go i 29-go), które wchodziły w skład formacji, oblegających twierdzę. Aparaty notowały radosne wieści: tak jest, nieprzyjaciel istotnie wysadza w powietrze swe fortyfikacje, czyniąc to po całonocnym bombardowaniu pozycji rosyjskich, podczas którego zużyto około 100 tys. naboju. Była to już tylko, jak się zdaje, chęć wyniszczenia przed kapitulacją fortecy całej amunicji, gdyż ostrzeliwanie naszych pozycji przez Austriaków było zupełnie chaotyczne, o czym najwymowniej świadczył fakt, że wyrządzone nam szkody były minimalne: jeden zabity i kilku zaledwie rannych. Wreszcie Austriacy z pracą swą byli gotowi: na licznych punktach twierdzy pojawiły się białe flagi.

Słyszymy dalszą wiadomość: do naszych pozycji zbliżają się dwa samochody z białymi chorągiewkami; minęły już oddziały wojskowe: to parlamentarzyści austriaccy jada do sztabu armii rosyjskiej. Komendant armii oblegającej, generał Seliwanow, w otoczeniu swych najbliższych współpracowników przyjmuje Austriaków. Wszyscy oficerowie, przebywający w tej chwili w sztabie, skupili się wokół swego wodza. I ja byłem między nimi. Jakby dziś to było, tak dokładnie widzę przed swymi oczyma tę scenę.

Wysłannicy Austriaków wręczyli generałowi Seliwanowowi swe listy pełnomocne i zaczęli odczytywać list, w którym generał Kusmanek komunikuje, na jakich warunkach gotów byłby oddać Rosjanom twierdzę; jednym z głównych warunków było żądanie, aby garnizonowi austriackiemu pozwolono z honorami wojskowymi opuścić twierdzę i połączyć się z głównymi formacjami armii austriackiej. Ale generał Seliwanow przerwał czytającym list, oświadczając: „Żadnych warunków nie przyjmuję; nie macie co jeść, a dlatego musicie poddać się bez stawiania warunków“.

Żadam dalej, — ciągnął generał Seliwanow, — aby generał Kusmanek zaniechał dalszego, niepotrzebnego niszczenia twierdzy, materiału i zapasów. Na to wysłannicy Kusmanka odpowiedzieli, że wszystkie główne fortyfikacje są już zniszczone, a dalsze prawdopodobnie już wysadzane w powietrze nie będą.

„A teraz proszę mi powiedzieć, — zapytuje Seliwanow — jaka siłę przedstawia garnizon twierdzy i ilu macie chorych, bym wiedział, ile osób będzie musiało żywić, a ile leczyć“.

„Garnizon twierdzy składa się z 9 generałów, 2.500 oficerów i 120.000 żołnierzy, — chorych mamy około 10.000“ — brzmiała odpowiedź.

Słyszac cyfry te, oniemieliśmy ze zdumienia. Przecież cała nasza armia, oblegająca Przemyśl, liczyła wszystkiego 11 pułków piechoty i 36 chorągwi obrony krajowej, tedy razem o-

koło 70.000 żołnierza, podczas gdy według elementarnych prawideł sztuki wojennej armia oblegająca powinna być co najmniej dwa razy silniejsza od armii obleganej. Normalnie więc garnizon Przemyśla powinien był liczyć nie więcej, jak 30—40 tysięcy; było dla nas rzeczą zupełnie niezrozumiałą, dlaczego Austriacy pozostawili w twierdzy tak wielką ilość wojska. Faktem było, że Austriacy mieli bardzo kiepsko działające oddziały wywiadowcze, gdyż inaczej musieliby wiedzieć, że oblega je armia w porównaniu z garnizonem twierdzy bardzo słaba.

Generał Seliwanow, słysząc takie wyznaczenie, nie drgnął nawet, tak że można było odnieść wrażenie, iż informacje te bynajmniej go nie zadziwiły. „No dobrze, — odpowiedział spokojnie — pośle natychmiast do Przemyśla pułkownika Pniewskiego, aby ge-

nerał Kusmanek mógł z nim podpisać definitywną umowę o kapitulacji“.

Jaką niespodzianką dla Rosjan były informacje o sile liczebnej garnizonu przemyskiego, świadczy najwymowniej następujące opowiadanie Belmina: „Przyniesli mi z oddziału operacyjnego sztabu wiadomość o kapitulacji Przemyśla, z tem, bym ją telegraficznie zakomunikował sztabowi południowo - zachodniego frontu. Jeszcze nie odszedłem po nadaniu depechy od aparatu, kiedy telegrafista z uśmiechem na ustach podsunął mi tasienkę papierową z zapytaniem sztabu: „Czy nie omyliliście się przy podawaniu liczby jeńców? Chyba ma być 20.000, a nie 120.000?“ — Bynajmniej, nie omyliliśmy się, — odpowiedziałem — stąd dzieścia tysięcy jest w porządku — i tym razem liczbę jeńców wypisałem już literami, a nie cyframi“...

—□—

Z Rady przybocznej.

ZAKOŃCZENIE DYSKUSJI BUDŻETOWEJ. — REZOLUCJE. — PRZEMÓWIENIE KOM. RZADU DR. NADOLSKIEGO.

W dalszym ciągu onegdajszego posiedzenia Rady przybocznej omawiano resztę rubryk budżetu. Przy budżecie Miejskiego Zakładu Apropowizacyjnego przyjęto rezolucję r. Maksymowicza, wzywającą Zarząd miasta, aby wziął pod rozwagę w ciągu roku budżetowego przemianę miejskich sklepów spożywczych na mleczarnie. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa podatku od zaprotestowanych weksli. W sprawie tej zabierał głos dr. Schmorak, żądając zniesienia tego podatku. Ponieważ opozycjoniści nie podali innego źródła dochodów — Rada miejska w uwzględnieniu, że budżet miasta jest minimalny i że zniesienie tego źródła dochodów zrobiłoby dotkliwą lukę w budżecie miasta — uchwaliła zatrzymać opłatę od zaprotestowanych weksli, z uwolnieniem jednak od opłaty komunalnej weksli poniżej 100 zł. W ten sposób uchwalono cały budżet na rok 1930—31.

Zaznaczyć należy, że znaczną większość rubryk budżetu uchwalono jednogłośnie, a więc i głosami opozycji, a tylko niektóre rubryki znalazły oponentów i rubryki te przyjęto znaczną większością. W końcu uchwalono jednogłośnie nie uwzględnić protestów wniesionych przeciw preliminarzowi budżetu.

Dalej uchwalono następujące rezolucje: Na wniosek r. dr. Brzeskiego uchwalono przeprowadzić rozdział miejskich Zakładów elektrycznych na dwa odrębne przedsiębiorstwa tj. Miejski Zakład Oświetlenia i Miejską Kolej elektryczną z osobnymi dyrekcjami. Na wniosek r. Maksymowicza uchwalono wezwać Zarząd miasta, aby wobec ujemnych wyników gospodarki MKE. wziął pod rozwagę sprawę wydzierżawienia kolei elektrycznej. Na wniosek r. dr. Brzeskiego uchwalono urlopy przyznawane obecnie pracownikom MZE. zredukować do ustawowych. Na wniosek r. Buszka uchwalono równouprawnienie przy nabywaniu ulgowych kart tramwajowych szkołom zawodowym, handlowym i rzemieślniczym, mającym prawo publiczności.

Na wniosek r. Hoeflingera uproszono Zarząd miasta o zastanowienie się nad reorganizacją Dyrekcji dóbr miejskich, w kierunku zmniejszenia sił personalnych, celem zaprowadzenia oszczędności, a na wniosek r. dr. Schmoraka wezwano Dyrekcję MKE., by przyspieszyła bieg tramwajów, celem uzyskania przynajmniej w przybliżeniu szybkości ruchu, stosowanej we wszystkich innych większych miastach.

Na wniosek r. Buszka wzywa się Dyrekcję MZE. do rozważenia możliwości zniesienia ceny prądu dla wystaw sklepowych po ich zamknięciu.

Na wniosek r. Heschelasa: miasto Lwów oświadcza gotowość zainicjowania wydania przewodnika turystycznego Małopolski Wschodniej, zwraca-

ca się przytem z prośbą do Ministerstwa robót publicznych o udzielenie temu przedsięwzięciu — leżącemu w interesie wzmożenia ruchu turystycznego, oraz rozwoju tej dzielnicy i Lwowa — odpowiedniej subwencji.

Na wniosek r. Maksymowicza: ze względu na ciężkie położenie gospodarce i kupieckie zwraca się uwagę Zarządowi miasta, aby przy sposobności układania budżetu na rok 1931—32 wziął pod rozwagę obniżenie opłaty drogowej dla handlu z 15 proc. na 10 proc., a dalej udział Gminy miasta Lwowa w podatku dochodowym został zredukowany do 15 proc., gdy przedtem wynosił 30 proc. Dotacja 15 proc. jest niewystarczająca dla potrzeb budżetowych miasta bez szukania nowych obciążeń ludności miejskiej, co w obecnym kryzysie gospodarczym jest nie do osiągnięcia. Przeważa się Zarząd miasta, aby poczynił energiczne starania tak u Rządu, jak i sfer miarodajnych o podwyższenie udziału Gminy miasta Lwowa w podatku dochodowym z 15 proc. do 30 proc. i wreszcie wzywa się Zarząd miasta, aby w ciągu roku budżetowego 1930—31 rozpatrzył wniosek o zniesienie podatku hotelowego z 20 proc. na 15 proc.

Uchwalono dalej na wniosek r. Hoeflingera: uprasza się Prezydium miasta o poczynienie kroków, celem przydzielenia lokalu poza Muzeum przem. instytucjom nie mającym nic wspólnego z celami muzeum. Zarazem wzywa się Zarząd Muzeum o powiększenie w miarę możliwości ilości kursów zawodowo-dokształcających. Ponadto uprasza się Zarząd Muzeum o zastanowienie się nad możliwością współpracy Muzeum przemyskiego i instytutem technologicznym przy Izbie handlowo-przemysłowej — dla dobra młodzieży rzemieślniczej, potrzebującej nauki dokształcającej.

W końcu na wniosek r. dr. Brzeskiego: wzywa się Zarząd miasta do wydania zarządzeń, ażeby funkcje dotąd nieuruchomione z powodu zbyt małych dochodów, zostały połączone i na tej podstawie wprowadzone w życie.

Gdy wreszcie o godz. 1-szej w nocy uchwalono budżet gm. m. Lwowa zabrał głos komisarz dr. Nadolski i przemówił w te mniej więcej słowa:

Uchwala tego budżetu zniewala mnie do kilku uwag. W toku dyskusji wysuwano dość często argumenty zwłaszcza ze strony opozycji — w tym kierunku, że w budżecie nie uwzględniono dzisiejszej koniunktury i że obciążono nadmiernie ludność. Zarzuty te mnie dość poważnie dotknęły, bo przy każdej sposobności przy układaniu budżetu starałem się o tem pamiętać; może więcej aniżeli Panowie miałem możliwość poznać ciężkie położenie ludności; miałem u siebie wiele zgłaszających się o odroczenia, ulgi — tak, że mogłem wyrobić sobie pogląd na stan obecny. Mimo to Ma-

gistrat zamknął budżet kwotą o 100000 mniejszą, niż to Panowie dziś uchwalili. Nie chcę tego podnosić w formie jakiegokolwiek zarzutu, zaznaczam natomiast to, jako usprawiedliwienie, że Magistrat pod moim kierunkiem zrozumiał dzisiejsze stosunki w naszym mieście i przesadnego budżetu nie dał. Faktyczne potrzeby dzisiejszego miasta wynosiły co najmniej 35 milionów zł., a to co do siły kupna odpowiada mniej więcej przedwojnemu 10—11 milionom koron. Proszę nie uważać tej uwagi z mojej strony za jakąkolwiek aluzję, tylko za usprawiedliwienie i wyjaśnienie.

Poza wyrażeniem tych uwag — poczuwam się do obowiązku wyrażenia imieniem Zarządu miasta najserdeczniejszego podziękowania i uznania Panu referentowi budżetowemu dr. Brzeskiemu. Panowie widzieli jego pracę, ale nie w tych granicach, jak ja na te prace patrzyłem. Od października do dzisiaj, przez ten długi czas codziennie przez 3 godziny i więcej — p. referent generalny budżetu strawił czas na pracy nad tym budżetem. Powiadają Panowie, że budżet był ostro broniony przez nas. Uważam, że gdybyśmy przedstawili Panom budżet większy o 10 milionów, to może Panowie byliby mieli większą satysfakcję po skreśleniu go do granic uchwalonego budżetu, ale jak świadczy powzięta uchwała i panowie dalej pójdą nie mogli. Faktem jest, że budżet był sumiennie i według naszego najlepszego przekonania opracowany i nie było nic do skreślenia. Za te ogromnie sumienne prace — mimo, że p. referent generalny wymagał w wielu wypadkach dokładnego uzasadnienia, co zabierało nam dużo czasu — za tę współpracę, jak najserdeczniej panu referentowi dziękuję. Wreszcie nie mogę pominąć tej wielkiej pracy, jaką komisja budżetowa włożyła. Nie znam dalekiej przeszłości prac przy budżecie, jednak jeżeli porównamy tegoroczną pracę z zeszłoroczną, stwierdzam, że w tym roku Panowie włożyli prawie dwa razy tyle pracy, co w zeszłym roku. Jest to dowodem rozważli i użycia wszystkich środków na obronę ludności przy równoczesnej obronie interesów miasta. Musimy pamiętać, że jest pewne minimum egzystencji.

Imieniem Zarządu miasta składam Komisji budżetowej i całej Radzie serdeczne podziękowanie za pracę, która — mimo, że nie zawsze zgadzaliśmy się w poglądach — miała na celu jedynie dobro naszego miasta i jego mieszkańców.

Na tem zamknięto obrady.

Gdzie umiera najwięcej ludzi?

Najwięcej ludzi umiera w Rumunii, najmniej w Holandji. W Rumunii umiera rocznie na każdy tysiąc mieszkańców 22,9 osób, czyli prawie 23 pro mille. Zaznaczyć trzeba, że przed pięćdziesięciu laty śmiertelność w Rumunii była jeszcze większa; wynosiła ona 30 pro mille. Zaraz po Rumunii idzie Rosja, gdzie śmiertelność dochodzi do 20 pro mille (przed 50-ciu laty było 35,5 pro mille!). Wysoka jest również śmiertelność w Hiszpanji; procent zgonów wynosi tam 18,4 pro mille (przed pół wiekiem 30,8), i na Węgrzech 17,1 (dawniej 35,9); w nawiąsach oznaczamy pro mille zgonów z przed 50 lat.

W Polsce umiera rocznie 16,7 pro mille (przed pół wiekiem umierało 30,1 pro mille, a zatem prawie dwa razy więcej); we Francji 16,5 (22,4); we Włoszech 15,7 (28,9); na Litwie 15,6; w Czechosłowacji 15,2 itd.

Najmniejszy procent śmiertelności jest w krajach germańskich. W Niemczech umiera rocznie 11,6 pro mille (25,7); w Anglii 11,7 (20); w Szwecji i Szwajcarii po 12; w Holandji tylko 9,6 (przed 50 laty 22,2). Widzimy więc, że w Rosji i w Rumunii umiera przeszło dwa razy tyle ludzi co w Holandji; dziś w Rumunii procent śmiertelności jest taki, jaki w Holandji był przed 50 laty.

Mojżesz Hirth skarży „Słowo Polskie”.

Epilog naszej kampanji o sól.

Sambor, 27 marca.

W roku 1915 istniejące we Lwowie Zgromadzenie zakonne Braci Albertynów otrzymało składy soli, z którego dochody obracało na przytulisko dla bezdomnych starców i dzieci. Składy soli prowadzili Bracia Albertyni sumiennie, pobudowali rozmaite magazyny, to też Rząd polski na skutek opinii tut. Izby skarbowej pozostawił im nadal sprzedaż soli.

Walka „Słowa Polskiego” z Hirthem.

W sierpniu 1927 r. pojawiło się rozporządzenie Ministerstwa Skarbu o wolnych składach soli, które miały być otwierane w każdej miejscowości za zezwoleniem Ministerstwa. Wobec tego Bracia Albertyni musieli wnieść ofertę o nadanie im koncesji na składy soli. Takie same prośby na inne składy wniosło miasto Lwów, Związek inwalidów, Związek ociemniałych inwalidów i szereg towarzyszy dobroczynnych. Sprawa ciągnęła się dość długo, wreszcie z początkiem roku 1928 doszło do wiadomości naszej Redakcji, że prośba Braci Albertynów została odrzucona, a skład soli we Lwowie, jakoteż w innych powiatach Małopolski Wschodniej otrzymał Mojżesz Hirth, który na wojnie dorobił się znacznego majątku, a jak zbadaliśmy — niczem się Ojczyźnie nie zasłużył. A trzeba dodać, że koncesja ta byłaby przynosiła Hirthowi około 30 tysięcy złotych miesięcznego dochodu.

Ponieważ wszelkie starania, poczynione z różnych stron w imieniu Braci Albertynów w Warszawie, nie odnosiły żadnego skutku, bo Hirth, jak stwierdziliśmy, miał olbrzymie poparcie u nieznanym bliżej a wpływowych osób, „Słowo Polskie” pomieściło szereg artykułów p. t. „Dzieje niesłychanej walki o sól”.

Treścią tych artykułów zajęły się sfery decydujące, i oto Hirth, który się przechwalał, „że nawet premier Bartel jest wobec niego za krótki”, i mając już koncesję w kieszeni, otworzył sobie wspaniałe biuro w kamienicy Sprechera, a na bramie domu wywiesił olbrzymie marmurowe tablice z napisem „Składy soli Nr. I i II” — pod wpływem artykułów „Słowa Polskiego” utracił tę koncesję, a przy składach soli utrzymali się Bracia Albertyni. Dyrektor Monopoli zaś, który tak lekkomyślnie udzielił koncesji, został spensjonowany.

Przed sadem.

Artykułami tymi p. Mojżesz Hirth uczuł się obrażony i zaskarżył autora tych artykułów, członka Redakcji „Słowa Polskiego” Władysława Szenderowicza, oraz adwokata dr. Zdzisława Sułkowskiego, który udzielił mu informacji, o obrazę czei. Zastępca prawni Hirtha, adwokat dr. Axer, korzystając z dekretu prasowego, zażądał, aby rozprawa była przeprowadzona w sądzie okręgowym w Samborze, gdzie w znacznej ilości egzemplarzy rozszerza się nasze pismo. P. Mojżesz Hirth oskarżył Władysława Szenderowicza o to, że posadził go między innymi o prowadzenie pokątnego wyszynku, o przemykanie spirytusu, o sfalszowanie koncesji, o zajmowanie się handlem łańcuchowym, o popełnienie szeregu przewinień skarbowych, że jako właściciel hurtowni tytoniowej popełniał nadużycia, że z powodu lichwy i czynów karygodnych miał rozprawę przed sądem przysięgłych, że na tej rozprawie prokurator postawił wniosek o ściganie Hirtha za nadużycie władzy urzędowej, że Hirth dorobiwszy się majątku, porasta w pierze, i dzięki poparciu nieuczciwych jednostek cieszy się w powiecie wielkimi

wpływami, że terroryzuje ludzi opowiadaniem o swych wielkich wpływach w Warszawie a innych stara się zjednać prezentami, i t. d.

Przedwczoraj, t. j. we czwartek, od była się przed sądem okręgowym w Samborze rozprawa. W skład trybunału wchodził s. o. dr. Hołobut jako przewodniczący, oraz sędziowie okręgowi Pola i Tworzydło. Oskarżonego redaktora Władysława Szenderowicza, który stawił się osobiście na rozprawę, i adw. dr. Sułkowskiego, który usprawiedliwił swoją nieobecność, zastępował znany adwokat dr. Tadeusz Dwernicki. Hirtha zastępował dr. Eichel w Samborze.

O niekompetencji sądu.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia zabrał głos obr. dr. Dwernicki, zapowiadając, że przed wdaniem się w rozprawę pragnie uzasadnić wniosek o niewłaściwość sądu okręgowego w Samborze. Obrońca, motywując wniosek swój, powołał się na fakt, że właściwość sądu okręgowego w Samborze była do dnia 28 lutego 1930 uzasadniona przepisem art. 72 dekretu prasowego, który zezwalał na to, aby obrażony treścią pisma drukowanego wnoszą skargę do sądu swego zamieszkania, o ile pismo to jest w tem miejscu rozpowszechnione. Oskarżyciel prywatny Hirth skorzystał z tego wyjątkowego przepisu i na tej podstawie — jako zamieszkały w okręgu sądu samborskiego — wniósł oskarżenie do tegoż sądu. Rozporządzeniem z 28 lutego 1930 został jednak dekret prasowy uchylony. Gdy rozprawa została

wyznaczona na czas uchylenia tego dekretu, należał odnośnie do właściwości sądu stosować ogólne przepisy ustawy o postępowaniu karnym, jako jedynie obowiązujące. Otóż wedle tej ustawy sądem jedynym, przed którym oskarżeni mają odpowiadać, jest ich sąd we Lwowie, bo po pierwsze jest to sąd w miejscu ich zamieszkania, a względnie w miejscu tem popełnili oni czyny, zarzucone im aktem oskarżenia. Obaj panowie, przez Hirtha pociągnięci przed sąd, mają stałe miejsca zamieszkania we Lwowie, a nadto p. Szenderowicz napisał swe artykuły we Lwowie i tam wręczył je swemu redaktorowi do druku. To samo odnosi się do oskarżonego dr. Sułkowskiego. Wskutek uchylenia dekretu prasowego, weszły w życie automatycznie przepisy prasowe, które obowiązywały poprzednio do dnia wydania dekretu prasowego. Jest przeto jasne, że odnośnie do sądu, przed którym może być wytoczona sprawa o występki, popełnione treścią druku, obowiązują poprzednie przepisy, t. j. że jedynym sądem kompetentnym jest sąd w miejscu, w którym pismo drukowane jest wydawane. W ten sposób zarzut miejscowej niewłaściwości sądu w Samborze w całej pełni uzasadniono.

Nadto obr. dr. Dwernicki zwraca uwagę, że również pod względem rzeczowej właściwości sądowej zachodzi wątpliwość, czy sprawy tego rodzaju mają podlegać kompetencji sądu okręgowego, t. j. orzecznictwu senatu, złożonego z trzech sędziów fachowych, czy też sądowi przysięgłych. Skoro bowiem przed wydaniem dekretu pra-

szego tego rodzaju sprawy podlegały orzecznictwu sądu przysięgłych, a przy uchylaniu dekretu prasowego nie wydano żadnego w tym względzie postanowienia, i skoro mają obowiązywać poprzednie przepisy, przeto i pod względem rzeczowej kompetencji zachodzi wątpliwość.

Oskarżeni ofiarują dowód prawdy.

Kończąc swoje wywody dr. Dwernicki oświadczył, że na wypadek odrzucenia jego wniosku, ofiaruje dowody prawdy na prawdziwość poruszonych w artykułach „Słowa Polskiego” zarzutów, a to na podstawie zeznań kilkudziesięciu świadków i całego szeregu dokumentów.

Sąd samborski uznał się za niewłaściwy.

Zastępca oskarżyciela prywatnego Hirtha, który sam jawił się na rozprawie, dr. Eichel w dwukrotnym przemówieniu sprzeciwił się wnioskowi obr. dr. Dwernickiego, uważając, że z prawomocnością aktu oskarżenia sprawa kompetencji sądowej jest przesadzona.

Trybunał udał się na naradę, po czym dr. Hołobut ogłosił uchwałę, którą senat uznał sąd samborski za niewłaściwy tak pod względem miejscowym jak i rzeczowym z przyczyn, poruszonych przez obr. dr. Dwernickiego.

Po prawomocności tej uchwały, — bo dr. Eichel zastrzegł sobie odwołanie, — akty sprawy zostaną przedłożone sądowi okręgowemu we Lwowie i tu odbędzie się rozprawa.

Tajemniczy dramat w parku pietryckim.

(Dwudziesty pierwszy dzień rozprawy).

(Telefonem od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego”).

Przemysł, 29 marca.

Na wstępie wczorajszej rozprawy obrońca nawiązując do uchwały trybunału na podstawie której sędzia śledczy Metzger miał wyjechać do Pietrycz dla zbadania prośb, oświadczył, że sprawa ta jest już wyswietlona na podstawie zeznań rozmaitych świadków. Wobec tego prosi o reasumację tej uchwały.

Identyczne samobójstwo w Łańcucie?

Z kolei obrońca oświadcza, iż dowiedział się, że w Łańcucie popełniono niedawno samobójstwo wśród takich samych okoliczności, jak śp. Ryłska. Mianowicie zastrzelił się tam aptekarz Borkowski, a to w pozycji siedzącej, wymierzając rewolwer w prawą skroń. Ciało samobójcy przechyliło się tak samo w lewą stronę, ręce ułożyły się podobnie jak u Ryłskiej, a rewolwer tkwił lekko w prawej dłoni. Ponieważ w chwilę po dokonaniu samobójstwa zjawił się w mieszkaniu samobójcy fryzjer Gierszon Schelman, obrońca prosi, aby powołać go na świadka.

Prokurator zgadza się na reasumację uchwały co do wyjazdu sędziego do Pietrycz, natomiast sprzeciwia się drugiemu wnioskowi gdyż w takim wypadku mógłby przytoczyć szereg przypadków wręcz przeciwnych. Odnośnie do sprawy śp. Ryłskiej znawcy lekarze udzieliłi już dostatecznych wyjaśnień.

Dr. Peiper początkowo sprzeciwił się wnioskowi dr. Landaua, później jednak poparł ten wniosek, gdyż oskarżenie opiera się głównie na tym szczególe, jak było ułożone ciało śp. Ryłskiej. Sprawa będą osądzać sędziowie

przysięgli, więc należy im wszelkie szczegóły należycie wyjaśnić.

Następnie i prokurator zmienił swoje zdanie i poparł wniosek obrońcy dr. Landaua. Dlatego żąda sprowadzenia z Łańcuta aktów samobójstwa ś. p. Borkowskiego, żąda dalej, aby dr. Sie radzki i dr. Wachholz zbadali czaszkę ś. p. Borkowskiego, a gdyby akty tej sprawy nie znajdowały się jeszcze w sądzie łańcuckim, prokurator zgodziłby się nawet na odroczenie rozprawy Ryłskiej do następnej kadencji.

Trybunał udał się na naradę i uchwałił nie wysyłać sędziego śledczego do Pietrycz, a natomiast nie uwzględnił wniosku dla zbadania okoliczności samobójstwa ś. p. Borkowskiego, a to z tego powodu, że sprawa ś. p. Ryłskiej została dostatecznie wyjaśniona przez znawców lekarzy.

Urzednicy skarbowi bali się jechać do Pietrycz.

Przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków.

Świadek Franciszek Topitko, urzędnik skarbowy w Złoczowie, bawił w r. 1927 w Pietryczach ze swoim kolegą Lorberem w charakterze służbowym. Lorber mianowicie miał przeprowadzić egzekucję zaległych podatków, bał się jednak sam jechać do Pietrycz, bo jak słyszał major Ryłski groził zaraz rewolwerem.

Wtedy Ryłska zwróciła się do urzędników z zapytaniem czy rzeczywiście są zaległe podatki, a gdy otrzymała twierdzącą odpowiedź zaczęła robić ostre wymówki mężowi, dlaczego ją okłamywał, że podatki zapłacone, gdy to nie zgadza się z prawdą.

20 lat w tej samej sukni.

Następnie Ryłska zwracając się do urzędników powiedziała: „Dobrze, że panowie przyjechaliście, bo wreszcie dowiem się prawdy, jestem wprawdzie właścicielką olbrzymiego majątku i kamienicy we Lwowie, ale od 20 lat chodzę w tej samej sukni”. Potem kazała Ryłskiemu zapłacić podatki, gdyż pieniądze są w domu.

Z kolei przesłuchano świadka Lorbera, który potwierdził zeznania poprzedniego świadka.

Świadek Marjan Borkowski, agronom, znał Jasińskiego i ś. p. Ryłską. Ryłska bała się broni tak, że w jej obecności nie wolno było ruszać broni palnej.

W dwa tygodnie po ślubie żądał połowy majątku.

O małżeństwie z Ryłskim świadek dowiedział się później, a gdy Ryłskiej życzył szczęścia, wyraziła wątpliwość czy to życzenie się spełni. Skarżyła się dalej Ryłska, że podjęła z kasy raz kilkanaście tysięcy, a potem drugi raz i pieniądze te gdzieś się rozpląnęły. Skarżyła się dalej, że Ryłski w dwa tygodnie po ślubie już ją maltretował i żądał zapisania mu połowy majątku.

Świadek Anna Korczyńska niedługo po śmierci Ryłskiej widziała Ryłskiego i powiedziała mu, że dobrze wygląda. Na to on odpowiedział: „Mam spokój, niema się kto ze mną kłócić”.

Wkońcu trybunał postanowił dopuścić znowu szereg świadków a to dla wyjaśnienia rozmaitych wątpliwości, które ujawniły się podczas rozprawy.

Końca procesu należy się spodziewać w połowie drugiego tygodnia.

MYSŁ I PRACA.

Rok II. Nowa Trybuna Akademicka Nr. 29 (60).

Mgr. WL. JAN MEDYŃSKI.

ROK „MYSŁI I PRACY“

W dniu 5 marca br. minął rok od dnia, gdy na łamach „Słowa Polskiego“ ukazał się pierwszy numer Trybuny Akademickiej „Myśli i Pracy“. Jako jeden z założycieli dodatku, nie uważam za właściwe wdawać się w ocenę wartości pisma. — zrozumiała jest jednak radość moja, gdy po rocznej działalności organu prasowego naszej grupy, dostrzegam coraz mniej trudności w realizowaniu nakreślonego kiedyś programu i coraz więcej zwolenników, którzy grupują się dokoła pisma, tem samem dając dowód, że program ideowy grupy „Myśli i Pracy“ znalazł wśród nich przychylnie przyjęcie. Wiele zadowolenia daje również świadomość, że w chwili, gdy pierwszy nasz zespół redakcyjny ustąpił, ileżemy przechodząc do t. zw. „starszego społeczeństwa“ opuścić musieli społeczność akademicka, znaleźli się natychmiast inni koledzy, którzy idee nasze uchwycili, przyjęli za swoje i nadal je krzewią.

Jubileusz roczny — nie jest jeszcze zbyt wielkim jubileuszem, z tego zdajemy sobie sprawę, w płynności i niestalości stosunków życia akademickiego, a zwłaszcza krótkotrwałości bytu pism akademickich. — jest to jednak jubileusz już godny uwagi. Przeto — nie dla zjednania naszemu zespołowi zwolenników — lecz pro domo sua naszego grona, pragnę wypowiedzieć kilka myśli, które nasuwają się pod pióro w pierwszą rocznicę ukazania się „Myśli i Pracy“.

Założeniem naszym, gdyśmy przed rokiem układali program redakcyjny „Myśli i Pracy“ było stworzenie organu dyskusyjnego dla młodzieży akademickiej, na łamach którego mogłaby

omawiać nie tylko sprawy ściśle akademickie, lecz także sprawy państwowe i społeczne, dla których młodzież ta wykazuje zrozumiałe zainteresowanie.

Program ten został zrealizowany. Wprawdzie wskutek wrogiego stanowiska, jakie w stosunku do Trybuny zajęły niektóre ugrupowania ideowe akademickie, nie udało się nam, poza drobnymi wyjątkami woiagnąć w nasze dyskusje naszych przeciwników, przez co stałyby się bezwzględnie jeszcze bardziej zajmującymi. Niemniej toczyły się dyskusje, przeważnie w formie uzupełniania przez jednych autorów wywodów swych poprzedników, dzięki czemu studium kompletu „M. i P.“ daje całokształt zagadnień ideowych.

Jestem przekonany, że właśnie nadanie „M. i P.“ charakteru trybuny dyskusyjnej zapewniło jej żywotność, która jej nawet najzagorzalszy przeciwnik przyznać musi. Nie pozwoliło na skostnienie w raz wyłożonym kryterium myślowym, lecz umożliwiło stałą i celową ewolucję.

Niezależnie od tego, co powyżej powiedziałem, stwierdzając dyskusyjny charakter „M. i P.“, muszę skonstatować fakt, że mimo to dodatek nasz drogą ewolucji przyjął obok charakteru dyskusyjnego charakter organu naszej grupy ideowej. Przystąpił do wydawania „M. i P.“ nie posiadając — przyznaję to — konkretnej doktryny ideowej. Dumni jednak możemy być z tego, że szanując poglądy obce i dając im posłuch, drogą dyskusji z czasem doszliśmy do tego, że dziś stanowimy konkretną grupę ideową, może nie zasklepioną, lecz żywą i ma-

jącą przed sobą przyszłość. Dowód: zyskiwanie przez naszą grupę coraz większej liczby zwolenników.

Nieco wspomnień. W bądź co bądź miłej dla nas chwili rocznego jubileuszu nie chcę psuć nastroju wypominiem nikomu... pasji z powodu powstania „Myśli i Pracy“. Wystarczy jeśli powiem, że znaleźli się tacy, którzy nas radzi byli przedstawiać za... masonów. Bawiło nas to prawdziwie. Chętnie więc opowiadaliśmy tajemniczo o tem, w jaki sposób odbywamy zebrania redakcyjne przy zachowaniu całego ceremoniału masonijskiego od medłów do „złęgo ducha“ rozpoczynając posiedzenie i na takichże adoracjach szatana kończąc je. Nie wiem, czy mi kto uwierzy w to, zapewniam jednak czytelników, że jest to prawda: znaleźli się tacy, którzy nam uwierzyli i dalej o tym „ceremoniale“ naszych posiedzeń rozpowiadali.

Ciekaw jestem tylko, na czym — zdaniem tych panów — polegał nasz związek z masonerją?

Pomijając zadowolenie, jakie daje działalność dziennikarska, gdy spotyka się ze zrozumieniem czytelników, podkreślić chciałbym zadowolenie, jakie posiadamy wszyscy, widząc, że grono skupiające się dokoła „M. i P.“ z biegiem czasu stało się naprawdę zgranym zespołem, do tego stopnia zżytym, że daje on gwarancję przetrwania okresu studiów, co zresztą na niektórych z nas, wyszłych już z życia akademickiego, sprawdziło się. Wierzę, że tego rodzaju, na ławie uniwersyteckiej zapoczątkowana współpraca ideowa okaże się w życiu trwała.

Przypomnamy sobie dobrze nasze wstępne „boje“, pamiętamy, jak na niejednym zebraniu komitetu redakcyjnego mieliśmy kłopoty z nadmiarem materiału, a na niejednym w ostatniej chwili musieliśmy jeszcze naprędcę kilkadziesiąt wierszy skłęcić, by numer oddać kompletny do druku. Albo przypomnijmy sobie nasz pierwszy występ jako grupy na wiecu akademickim, przyczem dobrze wiemy, że instytucję, zwołującą przeciw — Schachtowski wiec, skłonił zamiar rozprawienia się z nami do zwołania wiecu. Lecz, „gdy przyszło co do czego“, nawet nie poruszono tej sprawy, bo wiedziano, że sympatia rzesz akademickich jest po naszej stronie.

Jak wiele wspomnień nasuwa gorący czas czerwca 1929 r., kiedy dobrze przemyśleć należało każdy krok, by nie wystąpić podobnie lekkomyślnie, jak ci, którzy całą akcją wówczas kierowali. Zadowolony jestem, że właśnie od czasu tego datuje się nasza popularność wśród młodzieży akademickiej. Świadczy to, że „M. i P.“ umiała wtedy zająć jedynie właściwe stanowisko.

Popularność „Myśli i Pracy“ wzrasta. Różne czynniki składają się na to. Będziemy musieli zwalczyć jeszcze niejedną przeszkodę.

Niemniej wierzę, że niedaleka jest chwila, kiedy nawet nasi najzagorzalsi przeciwnicy podadzą nam rękę do zgody. Zależy to tylko od ich dobrej woli zastanowienia się nad naszym programem i działalnością. W programie nie mamy walki z nikim, może nas niejednokrotnie do tego sprowokowano. Pragniemy wybić dla młodzieży akademickiej okno dla nowych myśli i nowej pracy.

Zwycięstwo „idei samopomocy“ czy klęska solidarności WSHZ?

W związku z umieszczonym ostatnio artykułem pt. „Zwycięstwo idei samopomocy na WSHZ“ w Trybunie Akademickiej, zmuszony zostałem do publicznego wypowiedzenia poniższych zastrzeżeń:

Śmiem wątpić czy istotnie — jeżeli chodzi o tezy wymienione w wspomnianym artykule — zwycięstwo „idei samopomocy“ miało miejsce na ostatnim walnym zebraniu naszego „Bratniaka“. Czy nie było to raczej zwycięstwo — zwyciężonych?

Tej jednej, a może dwóch jednostek, których popularność już dawno zgasiła na forum życia ogólno-akademickiego, dziś jeszcze tylko słabym promykiem świeci niedoświadczonym, młodszym kolegom z Ekspertów. Czy świeci jednak dla ich dobra?

Śmiem wątpić Panie Autorze artykułu „Trybuny“. Mam tu na myśli (obok wielu innych „apolitycznych“ trików) przede wszystkim ostatni: odwołanie naszego delegata z Centrali Towarzystw Samopomocowych Wyższych Uczelni Lwowskich, przecież i to umieszczone zostało pod szumnym tytułem „zwycięstwa samopomocy“.

Czy nie lepiej byłoby wydrukować: klęska solidarności?

Chyba inaczej nie można nazwać faktów, które mówią za siebie: bojkotujemy Lw. Kom. Akad., bo narodowy, obrażamy się na CTS., bo nie umiemy współpracować, nawiązujemy bezpośredni kontakt z Wojewódzkim

Kom. Pom. P. Mł. Akad., bo... jesteśmy „apolityczni“!

Nie należymy także, a więc i nie solidaryzujemy się z Ogólnopolskim Związkiem Bratnich Pomocy, którego:

1. XIII-ta sesja Rady delegatów stwierdziła raz jeszcze, że: „jedyną instytucją, mającą prawo reprezentowania młodzieży akademickiej w kwestjach natury gospodarczej jest Ogólnopolski Związek Br. Pom.“, gdyż... „jesteśmy trzeźwymi eksportowcami“.

2. Ostatni memoriał (podobny już raz uwzględniono) prezydium Ogól. Zw. Br. Pom. wystosowany do klubów sejmowych in. in. domaga się:

a) powiększenia ilości stypendiów conajmniej do 4 proc. ilości og. studentów.

b) podwyższenia stypendiów przynajmniej do wysokości zł. 200 miesięcznie.

gdyż... „zwycięża u nas idea samopomocy“.

Czy tak Panie Autorze zwycięstwa?

Czy to wszystko odrzucać nam wolno po otrzymaniu praw, czy też po utracie stanowiska prezesa Centrali przez...

Śmiem twierdzić, że nie, że i dziś nie wolno nam tak postępować!

Obowiązkiem naszym jest, właśnie dla zwycięstwa idei samopomocy iść naprzód skupieni w jedno akademickie społeczeństwo, ramię przy ramieniu, obok przyjaznych nam „Bratniaków“ Politechniki, Uniwersytetu, Akademii

Med. Weter. — nie zaś poza nimi.

Nie separować się Panowie Koledzy! Nie szczyć łamaniem solidarności na szpaltach dzienników! Nie bojkotować Towarzystw ogólno-akademickich! Pamiętać o tem, że może nadejść chwila bojkotowania... nas, czy i wówczas będziemy zwycięzcami?

Tyle w odpowiedzi „sprężystemu“ przewodniczącemu obrad, jego serdecznemu przyjacielowi i wszystkim tym, którzy solidarnie sprzeciwili się mojemu wnioskowi o przystąpienie do Centrali Towarzystw Samopomocowych Wyższych Uczelni Lwowa.

Stanisław Jaworski.

Na marginesie.

TECHNICKA TOLERANCJA.

Zarząd Bratniej Pomocy Techników ogłosił niedawno „edykt tolerancyjny“ pozwalający — a nawet zakazujący przeszkadzać — na ujawnianie swoich uczuć drogą dekorowania mieszkań w domu technickim.

Wybaczone Koledzy, ale to jest naprawdę „śmieszne“. Czyżby tzw. „wolność akademicka“ obejmowała tylko możliwość noszenia laski i palenia papierosów?

Skoro już takie rozporządzenie zostało wydane, tedy należałoby przewidzieć wszystkie wypadki, kiedy dekoracja mieszkania może mieć miejsce i szczegółowo wyliczyć, dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień.

Ja np. dwie mam wątpliwości: 1. czy może student w rocznicę czwartego zamążpójścia swej ciotki stryjczo-wujecznej Gertrudy ozdobić podobizną tej dzielnej matrony jedliną i kwieciami? 2. Czy można umieścić w pokoju fotografię piłkarskiego zespołu „Lyczakowii“, zważywszy, iż lewy „byk“ tej drużyny skłania się podobno ku poglądom sanacyjnym?

NU?...

Odbył się we Lwowie z wielką okazałością „Tydzień Pomorski“ — wspólnie wypadło także akademickie wydanie tej uroczystości, ale godzi się zapytać, dlaczego to wśród organizacji związków podpisanych pod odezwami do społeczeństwa zabrakło naszej naczelnej magistratury akademickiej LKA? Powiadają, że dlatego i „Młodzieży Wszepolskiej“ nie było, ale czy to naprawdę jest takie „wiążące“?

Koledzy z LKA, nu?...

NIE PCHAJ PALCA...

Niedawno przykre wieści rozeszły się w świecie akademickim.

Oto jeden z najdzielniejszych naszych bojowników szwank odniósł bolesny w walce z... babami. Chciały bowiem babiny gwałtownie posłuchać wykładu wróżbity krajowego wydania na temat przyszłości Polski, a ponieważ przeszkadzano im, więc wścieczone wznieciły rebelię i...

Głupich na świecie nie braknie nigdy, ale tegiej głowy nam szkoda Kolego! Dlatego oszczędzajcie się, bo „pomścić“ Was będzie komu, ale nie zastąpi Was nikt! **Lubo!**

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Z prac Izby przemysłowo-handl.

Komisja podatkowa Izby przemysłowo-handlowej odbyła w dniu 25 bm. posiedzenie pod przewodnictwem r. dr. Jana Ruckera, oraz przy współudziale zaproszonych przedstawicieli poszczególnych gałęzi handlu i przemysłu tego okręgu. Po ożywionej dłuższej dyskusji, w której wzięli udział rr. Kiesler, Maksymowicz, Hafter, inż. Kolischer, Muñd, Thom, wiceprezes Ulam, rr. Schleyen i Weinreb, ustaliła komisja przeciętną wysokość obrotów handlowych osiągniętych w poszczególnych działach handlu i przemysłu w roku 1929 w porównaniu z rokiem 1928. W związku z obecnie przeprowadzaną akcją wymiarową podatku obrotowego, uchwalono przedłożyć urzędowi skarbowemu tego okręgu listy osób mogących udzielić wyjaśnień i informacji o obrotach handlowych osiągniętych w roku 1929.

Eksport jaj w roku ubiegłym.

Ogółem wyeksportowano jej w r. 1929. — 534.926 q na sumę 142.504 tys. zł. Z tego wywieziono do Anglii 85.497 q. na sumę 22.792 tys. zł., do Austrii 68.989 q. na 17.457 tys. zł., do Czechosłowacji 45.998 q. na 12.226 tys. zł., do Francji 18.141 q. na 5.792 tys. zł., do Holandii 4.932 q. na 1.165 tys. zł. do Ło 5509 q. na 1.718 tys. zł., do Niemiec 269.364 q. na 71.675 tys. zł., do Szwajcarii 11.762 q. na 3.212 tys. zł., do Włoch 21.164 q. na 5.584 tys. zł.

Wkłady w komunalnych Kasach Oszczędności.

Stan wkładów na książeczkach oszczędnościowych, lokat instytucji finansowych oraz wkładów na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych w Komunalnych Kasach Oszczędności na dzień 1 marca br. wykazuje dalszy wzrost tych wkładów.

W ciągu lutego br. wkłady na książeczki oszczędnościowe w Komunalnych Kasach Oszczędności wzrosły o 17.288 tys. zł., suma wkładów oszczędnościowych w Komunalnych Kasach Oszczędności wynosiła na dzień 1 marca br. 434.556 tys. zł., wobec 417.268 tys. zł. na dzień 1 lutego br.

Suma lokat instytucji finansowych w Komunalnych Kasach Oszczędności w dniu 1 marca br. wynosiła 36.629 tys. zł., podczas gdy w dniu 1 lutego br. suma ta wynosiła 35.263 tys. zł., a więc lokaty instytucji finansowych w ciągu lutego br. wzrosły o 366 tys. złotych.

Wkłady na rachunkach czekowych i żyrowych oraz bieżących w dniu 1 marca br. wynosiły 46.062 tys. zł. wobec sumy 44.797 tys. zł. na dzień 1 lutego br., a więc wkłady te wzrosły w lutym br. o 1.265 tys. zł.

Największą sumę wkładów oszczędnościowych na książeczkach w dniu 1 marca br. posiadały kasy lwowskie, gdyż 115.440 tys. zł., następnie kasy krakowskie, gdyż 103.608 tys. zł., później kasy poznańskie 61.564 tys. zł., z kolei na Śląsku 51.829 tys. zł., na piątym miejscu znajduje się w tym szeregu Kasa Oszczędności m. st. Warszawy, która wykazała na dzień 1 marca br. wkładów na książeczkach oszczędnościowych 33.870 tys. zł.

W sprawie popierania krajowego przemysłu elektro-technicznego.

Nasz przemysł elektrotechniczny po stawiał swą wytwórczość na poziomie niczem nieustępującym zagraniczne. mu. Polskie maszyny elektrotechnicz-

ne, armatura itd. są równie dobre, jak obce, a niekiedy nawet może i lepsze. Jednakże z tych czy innych względów fabryki nasze nie otrzymują z kraju takiej ilości zamówień, jaka wypadałaby z rzeczywistego stanu zapotrzebowania i znaczna jego część pokrywana jest importem zagranicznym. W okresie styczeń—listopad ub. r. sprowadziliśmy z zagranicy maszyn elektrotechnicznych i różnych przyrządów na sumę 165 milj. złotych, przyczem import ten wykazał zwyżkę mniej więcej o 5 proc. w porównaniu

z tym samym okresem roku poprzedniego. Taka suma importu wydaje się stanowczo zbyt wielką, gdyż część jej przypada na maszyny i aparaty w kraju wyrabiane.

Polski Związek Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych, w celu zapobieżenia nadmiernej penetracji wytworów obcego pochodzenia, zwrócił się obecnie do sfer miarodajnych z pisemem, stwierdzającym konieczność jak najszybszego zaspakajania potrzeb z zakresu wytwórczości elektrotechnicznej w fabrykach krajowych.

Ustawa o zwalczaniu lichwy wojennej.

Wobec uchwały Komisji przemysłowo-handlowej sejm, wzywającej Rząd do zmiany ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej, celem przystosowania jej do potrzeb życia gospodarczego — Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie w imieniu Związku Izb raz jeszcze zwróciła się do ministerstwa przemysłu i handlu w celu zaznaczenia stanowiska Izby w tej sprawie, wypowiedzianego w memorjale Związku Izb w dniu 19 sierpnia br.

Związek Izb stoi mianowicie na tym stanowisku, że w obecnej sytuacji gos-

podarcej, gdy rynek nie odczuwa braku towarów, a przeciwnie wyraźnie zauważyć się dają trudności zbytu, jako dostateczną ochronę ludności uważa należy obowiązujące przepisy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku w związku z przywróceniem dzielnicowemu przepisami kodeksów karnych.

Związek Izb podkreślił obecnie, iż jedynie uchylenie ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej może odpowiadać istotnym potrzebom życia gospodarczego.

Odpisywanie wartości n e ś c i a g a ' n y c h.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał ostatnio orzeczenie w sprawie odpisywania wartości nieściągalnych i wątpliwych. Orzeczenie to ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla sfer kupieckich.

Orzeczenie to postanawia, że odpisywanie wartości nieściągalnych w całości i wartości wątpliwych w takiej części, jaka odpowiada prawdopodo-

bnemu stanowi faktycznemu obniżenia tych wartości, jest nie tylko prawne, ale nawet obowiązujące w przedsiębiorstwach, prowadzących księgi i że wskutek tego takie wartości nie mogą być przez władze skarbowe doliczane do podstawowego opodatkowanego.

Kronika gospodarcza.

Pertraktacje o eksport bydła rogatego do Austrii. Syndykat polskich eksporterów bydła rogatego prowadzi akcję, celem uzyskania wolnego dostępu bydła rogatego z Polski na rynek wiedeński. Popyt na było rogate z Polski na rynku wiedeńskim dał się zauważyć w ostatnich czasach, a to wskutek redukcji dowozu bydła z Rumunii. Obecnie konjunktura dla bydła rogatego z Polski jest bardzo dobra, gdyż ceny żyta wobec taniości pasz są względnie niskie, tak że możemy konkurować z zagranicą na rynku wiedeńskim. Z drugiej strony obecny stan zdrowotności bydła rogatego w Polsce jest zadawalający, co stwierdzają sami importerzy austriaccy. — Do Austrii w roku 1926 wywieźliśmy 21 tys. sztuk bydła rogatego, na stopnie lata wykazują niemal całkowity zanik tego eksportu. Przypuszczać należy, że przewrót co do zawarcia porozumienia nie będzie i że pertraktacje w najbliższym czasie zakończą się pomyślnie.

Zwyżka kursów pożyczek państwowych na giełdach zagranicznych. W ciągu ostatnich miesięcy rb. na międzynarodowych giełdach nastąpiła ogólna zwyżka kursu pożyczek państwowych. Względnie niewielką zwyżkę kursów wykazała giełda paryska oraz giełdy niemieckie. We Włoszech w ciągu ostatnich trzech miesięcy kursy pożyczek państwowych uległy zniżce. Dla polskich pożyczek państwowych tendencja na giełdzie nowoorskiej jest nadal mocniejsza. Notowano w dniu 26 bm. 7 proc. pożyczkę stabilizacyjną po kursie 87.75—88 i 8 proc. pożyczkę Dillonowską po 97.50—98.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 28 marca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89 i jedna czwarta.

W transakcjach międzybankowych notowano za dewizy: Londyn 43.38—43.39; Zurich 172.60—172.65, Praga 26.41—26.43, Wiedeń 125.60—125.70, Berlin 212.80—212.88, Paryż 34.96—34.98. — Dolary i Londyn słabsze. — Obroty małe.

Giełda akcyjna ożywiona. Zainteresowanie dla papierów procentowych przy dużej ilości transakcji. — Tendencja niejednorodna. — Usposobienie silne.

Płacono za listy zastawne: 4 proc. Akc. Banku Hipotecznego 48.50, 4 i pół proc. — 51—51.25, 4 i pół proc. Banku Krajowego 58, 4 proc. Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego 46, 46.50, 46.70. — Poza giełdą kupowano 8 proc. dolarowe listy zastawne Tow. Kred. Ziemińskiego 33-letnie

po 73 proc.

W dziale papierów państwowych kupiono sporadycznie 5 proc. pożyczkę konwersyjną po 54 zł.

Z papierów dywidendowych podrożały akcje Gazów wschodnich na zł. 21.25.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złoty	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	35.—	36.—
pszenica zbiorowa ex 1929	32.50	33.50
żyto jednol. ex 1929	16.50	17.—
żyto zbiorowe ex 1929	15.50	16.—
jęczmień browarowy	—	—
„ przemiałowy	15.50	16.—
„ pastewny	13.25	13.75
owies małop. ex 1929	14.50	15.—
kukurudza	21.25	22.25
ziemniaki przemysł.	3.—	3.50
fasola biała	45.—	55.—
„ kolorowa	30.—	35.—
„ krasa	40.—	45.—
groch 1/2, Victoria	24.75	26.75
„ polny	20.—	21.—
bobik	20.25	21.25
wyka czarna	27.50	28.50
„ szara	25.—	24.—
siano słodkie pras.	8.50	9.50
słoma prasowana	5.—	6.—
hreczka	22.—	23.—
„ ten	66.50	68.50
„ rubin niebieski	24.—	25.—
rzepak ozimy ex 1929	—	—
otręby żytnie	10.—	10.50
„ pszenne	10.50	11.—
kasza hreczana 50% pol.	45.—	47.—
„ jaglana	—	—
„ jęczmienna	31.—	32.—
pećak	31.—	32.—
proso kraj.	26.75	27.75
makuchy lińiane	30.—	31.—
mak niebieski	150.—	160.—
„ siwy	110.—	120.—
koniczyna czerw. natur	150.—	170.—

za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	37.50	38.50
pszenica zbiorowa	35.—	36.—
żyto jednol. ex 1929	19.—	19.50
żyto zbiorowe	18.—	18.50
jęczmień przemiał.	11.75	12.25
owies małop. ex 1928	17.—	17.50
mąka pszenna 65%	61.—	62.—
„ żytnia typ urzędowy	35.—	36.—
otręby żytnie	10.50	11.—
„ pszenne	11.—	11.50

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 28 marca (Tel. wł.) Obroty średnie. Tendencja niejednorodna. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8'89.

Rubel złoty 4'70.

Dla akcji tendencja niejednorodna.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 28 marca.

Pszennica poszukiwana awansuje w cenie, żyto w zaniechaniu.

Koniczyna znacznie podrożała.

Tendencja niejednorodna, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: (Loco Podwoleczyska): pszenica dworska kraj. 35—36; pszenica kraj. zbiorowa 32.50—33.50; koniczyna czerwona 150—170. — (Loco Lwów): pszenica kraj. dworska 37.50—38.50; pszenica zbiorowa 35—36.

Inne kursy niezmienione.

Radjofon.

Sobota, 29 marca.

Lwów (385) godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej; 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych; 17.45: Słuchowisko dla dzieci — baśń fantastyczna p. t. „Jaś i Marysia na dnie Bałtyku” pióra p. E. Zaremby (trans. z Warszawy); 18.45: Rozmaitości, komunikaty; 19.25—19.50: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia” wygl. dr. J. Reguła, wicesekretarz U. J.; 19.51: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej, program na dzień następny; 20.05—20.30: Koncert z płyt gramofonowych; 20.30: Koncert chóru syberyjskiego (trans. z Warszawy); 22.00—22.15: Feljton p. t. „Sto kilometrów wokół Krakowa” wygl. p. St. Leszczycki, asystent U. J. (trans. z Krakowa).

Warszawa (1411) godz. 12.10, 16.15, 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. Z cyklu wykładów dla maturzystów; 15.00: „Polska a Kozacyzna” wygl. prof. H. Mościcki; 15.20: „Mickiewicz” wygl. prof. K. Górski; 17.45: Słuchowisko dla dzieci; 20.15: „Konno przez stepy Paragwaju” wygl. kpt. Fularski; 20.30: Koncert muzyki lekkiej; 22.00: „Filiżanka herbaty” feljton, wygl. Wł. Skoraczewski; 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol”. — Kraków (312) godz. 17.15: „Jak zapobiegać chorobom umysłowym” wygl. dr. Wł. Chłopicki. — Poznań (334) 18.55: Interludium muzyczne; 19.35: Wieczór autorski St. Bakowskiego; 20.15: „Ze swiata kobiecego” wygl. S. Kazanowska; 22.15: Muzyka taneczna z „Polonii”; 24.00: Koncert nocny firmy „Philips”. — Katowice (408) godz. 19.20: Intermezzo muzyczne; 19.30: „O filmie dźwiękowym” wygl. D. Doborzyński. — Wilno (368) godz. 20.30: Transmisja z wystawy „Philipsa” w Wilnie. — Berg (403) godz. 20.00: „Minna Magdalena” groteska Goetza. — Londyn (356) godz. 22.40: Radio-kabaret. — Wiedeń (516) godz. 20.00: Koncert Umbera Urbano; 21.00: „Małżonek za drzwiami” operetka Offenbacha. — Lipsk (259) godz. 20.30: „Der tapfere Kassin” operetka Oskara Straussa

OGŁOSZENIA

Każdy numer głosowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz.

Pianino lub fortepian tańszy używany kupię zaraz za gotówkę. Podać firmę i cenę listownie. Kaczowa, Romanowicza 9, III piętro. 1946

Jabłonie pienne, brzoskwinie i morele krzaczaste, róże piene i krzaczaste sprzedaje Zakład Sadowniczy „Glinka” (własność Krakowskiego Towarzystwa Ogrodniczego w Prądniku Czerwonym p. Kraków). 1939

DRZEWA OWOCOWE

Jabłonie, Grusze, Śliwy, Brzoskwinie, Morele, Czereśnie, Wiśnie, Orzechy, następnie Róża płenna i krzaczaste, pnące i do smażenia, Porzeczki, Maliny, Agresty, Winorośla, Krzewy ozdobne s więc: Bzy, Tuje, Świerki, Cydonja, Jałmuż, Forsythia, Dautzia, Lomiera, Spirea, Ligustrum, Crataegus, Grabina

OGRÓD Połonieckiego

WE LWOWIE, UL. PONIŃSKIEGO L. 21
Przystanek autobusu C i B

EKSPEDYCJA ROZPOCZĘŁA SIĘ JUŻ. Czem prędzej się kto zgłosi, tem pewniej otrzyma wszelkie zapotrzebowanie w komplecie. Nie zwlekaj z zamówieniem

Fortepian pierwszorzędnny, krótki, krzyżowy, konstrukcja metalowa, ton wielki, piękny, rzadka okazja sprzedam n edrogo Kopernika 26. Skleniarski — Telefon 83-31. 2058

Od zł. 35 kompletne Detektory, wzmacniacze, radjosprzęt oraz aparaty radiowe stale na składzie po najniższych cenach poleca „Cycles Peugeot” — Dział radiowy — Romanowicza 10 (Dulębianki) 1642

Sprzedam dom, ogród, front 57 m. Pijarów 64. 1996

Narybek karpia pięknie wyrosnięty ma na sprzedaż Zarząd dóbr Jaworów, kolej, poczta w miejscu, telefon 15. 1866

Biżuterję, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich Lwów, plac Mariacki 5. 1462

Pracownia Sukien Damskich Rozalji Bourdon Lwów, Rutovskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastrygują oraz nauka kroju i szycia. 1448

Kupię willę lub domek z ogrodem 5-pokojowy wkład 3000 dolarów. Listy z ceną, położeniem, opisem. Biuro ogłoszeń Jagiellońska 7 pod „Nawchmiast”. 2015

Brylanty oraz inna biżuterję kupuje po wysokiej cenie **Dąbrowski-Rozwarzewski**, Lwów (Hotel Georgea) Akademia 2. 2101

Narzuta perska i kilka mniejszych dywanów bardzo tanio do sprzedania ul. Senatorska 6 parter prawy od 10-1 i 4-7. 2098

NA OGRODY
Wszelkie nawozy sztuczne, maść do szczepów, tylko Ratia w każdej 2045 najmniejszej ilości tylko u
SUDHOFFA
Lwów, Akademicka Nr. 8.

MOTOCYKLE
PEUGEOT'A
1643 7 typów oraz
ROWERY 36 typów
po cca Gener. Reprezentacja na całą Polskę
L w ó w
„CYCLES PEUGEOT” Romanowicza 10
(Dulębianki)

PHILIP MACDONALD. 76)
Zemsta detektywa.
(THE WHITE CROW)
autoryzowany przekład
Janiny Sujkowskiej.
(Ciąg dalszy)

Lucas o mało się nie skreślił w krzesło.

— Wyzyskać go, naturalnie.
Antoni rzucił kartę na biurko i potrzęsł głową.

— To nie w twoim stylu. Powiem ci, co masz na myśli. Fakty: że w wieczór zbrodni Holroydówna była sama w biurze z Lines Bowerem; że nie chce powiedzieć, o której godzinie wyszła, że nakłamała o tem, co robiła po wyjściu; że Lines - Bower przekazał jej w testamentie sporą sumkę; że kocha się w milczącym, negatywnym Dufresnie, że uznała z całą pewnością zezpeconego trupa Hoare'a za Leneta; że wreszcie dostała list, pisany dziecinny sztyfem, z ostrzeżeniem, że my — policja — mamy na oku jej sympatię, Dufresne'a. Nie da się zasnąć, że cały ten balast świadczy przeciwko niej. Ty, jak widzę, trapiś się tem, że nie wiesz, jak się do tego ustosunkować. Nie wiesz, czy uznać ją za zdecydowanie...

Kamienica trzypiętrowa, komfort, cztery pokoje wolne, Sapiehy 11.50. **Willa** jednopiętrowa, duże dwa pokoje, komfort, wolne, ponad 200 sążni ogrodu, Boczna Lista jada 6000, wkład 4000 dolarów. Sprzeda Centralna Agencja, Kopernika 14. 2097

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

Krawczyni szuka szycia prywatnie 3 zł. dziennie. Do Administracji Krawczyni 2064

Elektromonter i kreślarz planów, kosztorysów elektrotechnicznych poszukuje posady. — Zgłoszenia do administracji pod „Fachowiec”. 2074

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

Kurs tańców rozpoczynamy 2 do świąt wyuczamy najdokładniej Nowicy iłuskiego 16. 2058

Doktorat ewentualnie inżyniera zagranicznych Uniwersytetów. Najdokładniejsze przygotowanie, zwłaszcza dla osób starszych albo czynnych zawodowców. Zgłoszenia z podaniem studiów i praktyk pod „Korespondencja Nr. 1266” do M. Duker Nachf, A. G., Wien, I/1 Wollzeile. 1974

PENSJONATY I UZDROWISKA
10 groszy za wyraz.

Zaleszczyki nad Dniestrem pensjonat „Swit” A. Psarskiej poleca pokoje z utrzymaniem. Kuchnia wykwintna. Elektryczność Garaż. Dla nerkowo chorych ścisła opieka lekarska i ścisłe przestrzeganie diety. Zgłoszenia Lwów Jabłonowskich 30c-39, piąta-siądma. 2087

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

W realności 3-go ma a l. 2 jest do wynajęcia zaraz 6 pokoi na biura lub mieszkanie. Bliższa wiadomość u zarządcy realności tamże. 2004

Garaż tylko dla prywatnych do wynajęcia od 1 kwietnia, Listopada 33. 2100

W śróć miesiącu pokój kawalerski umeblowany od 1 kwietnia oglądać od 3 do południa Asnyka 11. II. p. 2099

Pokój umeblowany solid. Pani, (u) Zamajskiego 1 1/8, (3-6). 2066

„OZNE DONIESIENIA”
10 groszy za wyraz.

Zegary, zegarki naprawia precyzyjnie z gwarancją najtaniej, niemożne przerabia firma Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telefon 18 48. 1458

Na gustowniejsza garderoba dziecięca „Sport” tylko plac Halicki 3.

Di noworodków kompletne wyprawki „Sport” tylko plac Halicki 3.

Płaszczki dla dzieci „Sport” tylko plac Halicki 3. 19-7

Krawaty nowe i stare do przerobienia przyjmie Pracownia abażurów Piłsudskiego 6, tel. 55-33 2102

Kto z Panów Obywateli udzieli pożyczki 300 dolarów na majątek 80 morgów pod Lwowem, za zabezpieczeniem hipotecznym. Zgłoszenia nadsyłać pod Ziemianin do Słowa Polskiego. 2084

Sląski Urząd Wojewódzki w Katowicach ogłasza ofertowy pisemny przetarg publiczny na urządzenie:

- 1) instalacji urządzenia ogrzewania pompowego ciepłowodnego
- 2) instalacje urządzeń sanitarnych dla domu mieszkalnego w Katowicach przy ulicy Wojewódzkiej z terminem wniesienia ofert do dnia 9 kwietnia 1930 r. godziny 11-tej.

Bliższe szczegóły przetargu podane w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego Nr. 10 oraz na tablicy Wydziału Robót Publicznych gmach Wojewódzki IV. piętro w Katowicach.

Za Wojewodę
Inż. Zawadowski m. p.
Naczelnik Wydziału Robót Publicznych.

2094

Na każdą pogodę

PŁASZCZE I KURTKI NIEDPRZEMAKALNE

PEPEGE

marka fabr.

— Dobrze, mój psychologu — rzekł z wymuszonym humorem Lucas. — Ale tu idzie o coś więcej. Wiemy, że skłamała, to znaczy, że miała coś do ukrycia. Dalej mogła się bać albo o siebie sama, albo o kogoś innego. Mamy więc dwie alternatywy: albo ją od razu aresztować i może uniemożliwić sobie w ten sposób dowiedzenie się czegoś więcej, albo pozostawić na wolności, ryzykując, że pomimo naszego nadzoru uda jej się kogoś ostrzec i zniweczyć wszelkie nasze wysiłki.

Pike zakaszła i na pytające spojrzenia odpowiedział:

— W swoim raporcie wskazał pan na możliwość istnienia ogniwa, łączącego dwie strony życia Lines - Bowera. Nasuwa się przypuszczenie, że mogła niem być panna Holroyd, co nie jest jeszcze oskarżeniem o ewentualny udział w mordzie. Ale... mogła być w kontakcie z tamtem środowiskiem. Wobec tego radziłbym jej nie zostawiać na wolności. To, co wiemy, stawia ją w silnie podejrzanym świetle. Nie narażajmy się na to, żeby zniweczyła rezultaty naszych trudów.

Nastąpiła chwila milczenia. Lucas wstał, włożył ręce do kieszeni i podszedł do okna. Nagle odwrócił się i rzekł:

— Psiakrew! Pike ma rację. Teraz jestem tego pewny.

Pike uśmiechnął się z ulgą i spojrzał pytająco na Antoniego. To samo uczynił Lucas. Ale detektyw siedział nieruchomo z przynkniętymi oczyma, z głową odrzuconą na oparcie fotelu. Wreszcie odpowiedział:

— Brzmi to przekonująco, ale czy jest przekonujące? — Usiadł prosto. — Niekoniecznie. Co się tyczy „ogniwa”, to mogło ono być poprostu nieświadome. Mój raport nie opierał się na faktach, a na domysłach, może najzupełniej fałszywych. Czy nie przy szło wam do głowy, że z moich zestawień wypływała hipoteza nie „podwójnego” życia sir Alberta, a „potrójnego”? Biuro, Kulisy i Dom. Czy mam wam powiedzieć, że negatywny i sardoniczny Dufresne pociąga kobiety w niesłychanym stopniu, że panna Lines-Bower prześladowa go jak warjatka, i że jeszcze przed śmiercią ojca nachodziła go w biurze? Jasna rzecz, że znała dobrze rozkład budynku. Dalej, czy mam wam przypomnieć, że śmierć ojca nie zrobiła na niej żadnego wrażenia i że zatroszczyła się tylko o brzmienie testamentu? Jeden z tych, którzy redagowali ten testament, spoczywa według wszelkiego prawdopodobieństwa w trupiarni w ubraniu Leneta. I — Antoni zniżył głos — nie trzeba zapominać, że dokument ten przyszedł pocztą do domu Lines-Bo-

wera na drugi dzień rano po jego śmierci.

Pike, który stał z pochyloną głową i zmarszczonym czołem, podniósł nagle oczy i rzekł:

— Wiem o tem, panie. Ale to nie był nowy testament. Theobald i Hoare mieli go już u siebie od kilku tygodni, a został podpisany prawie miesiąc temu. — Wyjął z kieszeni dwa arkusze, zapisane maszynowym piśmem. — Zeznanie Theobalda. Kopja dla pana. — Wręczył je Antoniemu, który odczytał szybko ten nowy materiał, skinął głową i wsunął papier do kieszeni.

— Coś zostało podpisane prawie miesiąc temu, Pike... Tak. Ale idźmy dalej. Mam panom do zakomunikowania ciekawy fakt. — Wyjął z kieszeni mały notes. — Pierwszą datą w korespondencji między Albertem i Lemaitre - Sandersonem jest dwunasty maja br., podczas gdy czek, wypisany na nazwisko tego ostatniego, pochodzi z przed miesiąca wcześniej, bo z trzynastego kwietnia. To samo jest z Emma Wilkinson. Czek, wystawiony na jej nazwisko, wyprzedza datę pierwszego listu (3 stycznia br.) o dwa miesiące. Czek Lemaitre'a opiewał na 100 funtów, czek Wilkinsonówny na 150.

(C. d. n.)